

Pan i pies - król i poeta. O „wierszach w materiach politycznych” Stanisława Trembeckiego z lat 1773-1798

Barbara Wolska

Barbara Wolska

Pan i pies — król i poeta. O „wierszach w materiach politycznych” Stanisława Trembeckiego z lat 1773–1798

„Wiersze pisane w materiach politycznych” — tak w dziewiętnastowiecznej warszawskiej edycji przygotowanej przez Brunona Kicińskiego, zatytułowanej *Poezje Stanisława Trembeckiego* (obejmującej trzy tomy, a wydanej w latach 1819–1821)¹, określono po raz pierwszy przypisane wówczas Trembeckiemu przez edytora teksty mające charakter okolicznościowej poezji politycznej.

Formułę tę — brzmiącą dziś już nieco staroświecko — powtórzył Jan Kott, autor wydania utworów Trembeckiego z 1953 roku pod tytułem *Pisma wszystkie*, składającego się z dwóch tomów². Posłużyłam się nią nie tylko przez sympatię, lecz dla zaakcentowania trwających na przestrzeni stu kilkudziesięciu lat wysiłków edytorskich, zmierzających do ustalenia rozproszonego dorobku poetyckiego Trembeckiego, w tym także — jego dorobku jako poety politycznego.

Nie znaczy to, że problematyka poezji politycznej Trembeckiego, którą pragnę tutaj skrótowo zaprezentować, opiera się wyłącznie na kanonie wyznaczonym przez wydanie Jana Kotta, choć edycja ta poszerzyła wobec wydania opracowanego przez Kicińskiego listę

¹ *Poezje Stanisława Trembeckiego*. Nakładem wydawców „Tygodnika” (wyd. B. Kiciński, t. 1, Warszawa 1819, t. 2, Warszawa 1820 (na okładce: 1821), t. 3, Warszawa 1819 (na okładce: 1820).

² S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. *Wydanie krytyczne*, opr. J. Kott, t. 1–2, Warszawa 1953. Wydanie to zostało opracowane, jak się okazuje, z dużym współudziałem Romana Kalety, czego karta tytułowa nie ujawnia. Informację taką przekazali Jadwiga Ziętarska i Zbigniew Goliński na seminarium w Pracowni Literatury Okolicznościowej i Użytkowej UW 29 maja 2000 r., gdzie przedstawiałam niniejsze rozważania o poezji politycznej Trembeckiego.

tekstów o tym charakterze i wyrugowała utwory przypisywane dziś Franciszkowi Zabłockiemu, tam niesłusznie przyznane szambelanowi królewskiemu.

Dokonajmy skrótego przeglądu obydwu wydań w poszukiwaniu utworów politycznych królewskiego szambelana. Znajdujące się w jednym z działów drugiego tomu wydania Kicińskiego *Wiersze pisane w materiałach politycznych* obejmowały tylko *Do moich współziomków, List do posłów powracających z Grodna* oraz pięć tekstów przypisywanych później F. Zabłockiemu³: *Do fiaków, Ma pan rozum, Do sądu sejmowego*⁴, *Joannes Sarcasmus, Do księcia Czartoryskiego, posta województwa lubelskiego, mówiącego za wolnością druku*. Daje to siedem tekstów, z których tylko dwa to utwory Trembeckiego, pięć zaś to, niestety, pseudotrembeciana. Natomiast w tymże tomie znajdujemy w innych działach takie między innymi utwory polityczne Trembeckiego: *Na dzień siódmy września albo rocznicy elekcji, Oda na ruinę zakonu jezuitów, Wiersz na śmierć księcia Czartoryskiego, Oda do Adama Naruszewicza biskupa koadiutora smoleńskiego*, *Do Karola księcia de Nassau. Liman, Kazanie do kaznodziejów, Pieśń do kobiet naprędcę w towarzystwie ułożoną* (autorstwo niepewne, kwestionowane przez E. Rabowicza⁵), *Wiersz do księcia Repnina, gdy się rozchodziła pogłoska o wojnie z Turcją*. W tomie pierwszym ponadto: bajka *Opuchły, Do Rybińskiego, biskupa kujawskiego, Do Najjaśniejszego Pana, Do Ignacego Krasickiego... na przyjazd jego do Warszawy, Gość w Heilsbergu, Do Komarzewskiego generała, Do Adama Naruszewicza, towarzyszącego królowi w podróży kaniowskiej, pisany w r. 1787* (w wydaniu J. Kotta tytuł jak w druku ulotnym, Warszawa 1787: *List do Naruszewicza, pisarza w. W. Ks. Litewskiego, biskupa koadiutora smoleńskiego*) oraz wśród poematów opisowych: *Polanka, czyli poema wiejskie* (gdyż *Powązki. Idylle* zostały opublikowane z pominięciem odnalezionego później czterowiersza, który nadawał wstępnej części utworu charakter polityczny)⁶. W tomie drugim ogłoszono też utwór nie będący tekstem Trembeckiego, który znalazł się później również wśród *Wierszy w materiałach politycznych* w wydaniu J. Kotta: *Wiersz na przyjęcie Stanisława Augusta w domu Pawła Popiela* (nieznanego autora). W tomie pierwszym błędnie przypisano Trembeckiemu następujące wiersze o charakterze politycznym: *Do Mariańskiego kowala* (autorstwa Michała Mackiewicza), w tomie drugim zaś bajkę *Snycerz* (Ignacego Krasickiego), *Duma nad Bohem* (Dyzmy Bończy Tomaszewskiego) oraz *Hymn do Apollina*

³ Skrótowe przedstawienie nierozstrzygniętego do dziś problemu autorstwa kilkudziesięciu wierszy z czasów Sejmu Czteroletniego przypisywanych F. Zabłockiemu zob. K. Maksimowicz, *Wstęp do: Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. I 1788–1789, w: papierów E. Rabowicza oprac. taż, Warszawa 1998, s. 12–13.

⁴ W antologii *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. I 1788–1789, op. cit., s. 299–300 utwór ten został opublikowany jako tekst F. Zabłockiego.

⁵ Uwagi na temat tego utworu zob. w dalszej części artykułu.

⁶ Mam tu na uwadze wykropkowany przez samego autora, opuszczany w odpisach fragment obejmujący ww. 5–8 (po wstępnej apostrofie do miasta), dotyczący rozbiorowego sejmu delegacyjnego (1773–1775). Został on odnaleziony i ogłoszony przez Romana Kaletę w rozprawie: *Data powstania części pierwszej „Powązek”*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 1, s. 153–154; rozszerzona wersja tej rozprawy pt. *Okoliczności powstania 1 części „Powązek” S. Trembeckiego*, w: idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 58–77. W edycji: S. Trembecki, *Wiersze wybrane*, wst. i opr. J. W. Gomułicki, Warszawa 1965, gdzie *Powązki. Idylle* opublikowano na s. 69–73, czterowiersz ten wydawca potraktował jako ww. 15–18.

(Józefa Bielawskiego). W sumie, w dwóch tomach *Poezji Stanisława Trembeckiego* Bruno Kiciński opublikował siedemnaście tekstów wierszy politycznych Trembeckiego o autorstwie dziś niekwestionowanym (z czego tylko dwa wśród *Wierszy pisanych w materiałach politycznych*), jeden wiersz o autorstwie niepewnym i dziesięć wierszy innych autorów.

Jan Kott w *Pismach wszystkich* w tomie pierwszym, w dziale *Wiersze w materiałach politycznych*, zamieścił dwadzieścia pięć utworów, nie wszystkie jednak wyszły spod pióra Trembeckiego.

Oprócz dwóch niewątpliwych utworów Trembeckiego, umieszczonych przez Kicińskiego w dziale *Wiersze pisane w materiałach politycznych*, jest tu czternaście wierszy jego autorstwa, uwzględnionych przez tego edytora w różnych miejscach opracowanej przezeń edycji z lat 1819–1821. Podobnie jak w edycji Kicińskiego, jako wiersz Trembeckiego została potraktowana *Pieśń do kobiet, naprędcę w towarzystwie ułożona* (o wątpliwej atrybucji autorskiej). Znajdujemy tu ponadto trzy inne teksty, brane dziś pod uwagę przy rozważaniu twórczości królewskiego szambelana jako autora wierszy politycznych, przez Kicińskiego nieuwzględnione. Są to: *Oda nie do druku, L'Impromptu* oraz dystych bez tytułu (inc. „Czas, który w cienkie blachy...”). Ponadto opublikowano tu pięć wierszy politycznych, nie będących tekstami Trembeckiego: *Daniel Kalwiński na zniesienie jezuitów* (Adama Naruszewicza), *Do Stanisława Augusta od ziemian sandomierskich w Radomiu* (Feliksa Gawdzickiego), *Hymn do Apollina* (Józefa Bielawskiego, obecny też w edycji Kicińskiego) oraz *W dzień św. Franciszka* (nieznanego autora) i *Wiersz na przyjęcie Stanisława Augusta w domu Pawła Popiela* (nieznanego autora, uwzględniony również przez Kicińskiego).

Daje to dziewiętnaście utworów uznawanych dzisiaj za teksty Trembeckiego, jeden o autorstwie niepewnym i pięć przypisanych mu błędnie.

Poza działem *Wiersze w materiałach politycznych* znajdujemy jednak w *Pismach wszystkich* inne jeszcze utwory posiadające charakter polityczny: bajkę *Opuchły wśród Bajek* w tomie pierwszym, *Pieśń dla chłopów krakowskich przez Wisłę przepływających* i *Pieśń śpiewaną na obiedzie w Sielcach pod Łazienkami dnia 7 września 1788 roku* — w *Wierszach różnych* w tomie pierwszym, oraz w tomie drugim, wśród utworów o niepewnym autorstwie, takie okolicznościowo–polityczne trembeciana, jak: *Wiersz na obelisku* (znany przede wszystkim pod tytułem *Nadgrobek hajduka zabitego przy obronie króla*) i dystych *Na obiad Kościuszki* (inc. „Taż miłość swej ojczyzny, taż cnotliwa dusza”). Dla porządku zaznaczmy, że poemat *Powązki. Idylle* wydrukowano (tak jak w edycji Kicińskiego) również bez wyżej wzmiankowanego czterowiersza o wymowie politycznej, w tomie pierwszym wśród *Wierszy różnych*. Ten przegląd ukazuje, że w dwóch tomach *Pism wszystkich* opublikowano dwadzieścia cztery utwory polityczne autorstwa Trembeckiego oraz jeden o autorstwie niepewnym i pięć — przypisanym błędnie.

Dokonując określonej kwalifikacji tekstów wydanych przez Kicińskiego i Kotta, opieram się na dociekaniach i badaniach Edmunda Rabowicza, przedstawionych w książce *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł* (Wrocław 1965), gdzie autor ustosunkował się do wszystkich ważniejszych ustaleń i propozycji zawartych w wydaniach oraz oddzielnych studiach.

W niniejszych rozważaniach, pisząc o wierszach politycznych Trembeckiego, opieram się tylko na tych ustaleniach Brunona Kicińskiego, Jana Kotta, Romana Kalety, Juliana Platta, Juliusza Wiktora Gomulickiego i Augustyna Jendrysika, które zostały potwierdzone na drodze szczegółowych badań i argumentacji przez Edmunda Rabowicza. Pomijam zaś teksty, których autorstwo sygnalizowane przez różnych badaczy zdecydowanie uznał on za wątpliwe. Generalnie przewodnikiem po gąszczu utworów okolicznościowo–politycznych królewskiego poety jest dla mnie właśnie Rabowicz jako w jednej osobie znawca twórczości Trembeckiego i ekspert w dziedzinie ulotnej poezji politycznej czasów Oświecenia.

Niektóre z oddzielnych publikacji ogłoszonych po edycji *Pism wszystkich* Trembeckiego opracowanej przez Kotta potwierdzały lub negowały autorstwo już wydanych wierszy poety, zawierały ich publikacje według nowej, pewniejszej lub szerszej podstawy tekstowej, oraz wskazywały nowe utwory Trembeckiego. Z wierszy politycznych szambelana J. K. Mci, które zostały w nich opublikowane, a nie znalazły się w dwóch rozpatrywanych przeze mnie edycjach, uwzględniam następujące teksty: opuszczony czterowiersz początkowego fragmentu poematu *Powązki. Idylle*⁷, utwór *Do Seweryna Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego z powodu otrzymanej buławy*⁸, poemat *Spartanka*⁹ i *Parafrazę ody Rezzonica*¹⁰.

Biorąc pod uwagę argumenty przedstawione w książce Rabowicza, do utworów politycznych Trembeckiego należy również zaliczyć: dziesięciowersową *Modlitwę żołnierską* (o autorstwie poświadczonym przez Stanisława Augusta) oraz *Nadgrobek Stanisławowi Augustowi*¹¹. W sumie daje to trzydzieści różnorodnych pod względem formy i treści utworów Trembeckiego o charakterze okolicznościowo–politycznym.

Choć Jan Kott jako wydawca *Pism wszystkich* nie uniknął błędów, zarówno w obrębie tego, jak i innych nurtów twórczości Trembeckiego, to jednak należy pamiętać, że proces ustalania rzeczywistego dorobku Trembeckiego uległ znacznemu przyspieszeniu właśnie po ukazaniu się tej właśnie, pierwszej po II wojnie światowej, krytycznej edycji utworów królewskiego szambelana, i w dużej mierze także dzięki recenzjom, dyskusjom i publikacjom, jakie ona wywołała na przestrzeni wielu lat. W tym wydaniu rozpoczęto bowiem na większą skalę oczyszczanie zastanego bloku utworów Trembeckiego z pseudotrembecianów, które się namnożyły przede wszystkim w dziewiętnastowiecznych edycjach pism poety. Zachęciło to wielu badaczy do kontynuowania tego procesu. Dokonano później wielu korekt, nowych

⁷ Odnaleziony przez R. Kaletę, zob. przyp. 6.

⁸ Opublikował go Juliusz Wiktor Gomulicki, sugerując autorstwo Trembeckiego: „Twórczość” 1955, nr 6, s. 162–164, w dziale „Archiwum”. Edmund Rabowicz przedstawił dalsze argumenty za autorstwem Trembeckiego i przypomniał nadzieje poety na stabilizację życia w służbie wojskowej, co dodatkowo tłumaczyłoby zainteresowanie hetmaństwem Rzewuskiego — zob. idem, op. cit., s. 225–226.

⁹ Zob. R. Kaleta, „Spartanka”. *Nieznany poemat Stanisława Trembeckiego*, „Archiwum Literackie” t. 5: *Miscellanea z doby Oświecenia*, Wrocław 1960; rozszerzona wersja pt. „Spartanka”. *Nieznany poemat Stanisława Trembeckiego. Przyczynek do sporu politycznego oligarchów z królem Stanisławem Augustem*, w: tenże, *Oświeceni i sentymentalni*, op. cit., s. 413–449.

¹⁰ Utwór ogłosił J. Platt, *Trembeciana*, „Pamiętnik Literacki” 1956, z. 3, s. 171–174

¹¹ E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, op. cit., s. 93, 329, 366.

ustaleń, zgłaszano zastrzeżenia i propozycje w zakresie trembecjanów, zintensyfikowano starania o weryfikowanie autentyczności przyznawanych dotąd Trembeckiemu utworów oraz poszerzania jego dorobku o nowe teksty w sposób lepiej udokumentowany. Co nie znaczy, że uzgodniono korpus przyznawanych mu tekstów.

Wokół osoby, twórczości i spraw autorstwa tekstów Stanisława Trembeckiego skupiły się liczne kontrowersje, zarówno w czasach jemu współczesnych, jak i w późniejszym odbiorze tekstów, zarówno jego autorstwa, jak przypisywanych mu przez edytorów i badaczy. Jego postać obrosła też pewną legendą. Dziś w dalszym ciągu wzbudza on sporo emocji, nierzadko negatywnych.

Choć ma Trembecki opinię jednego z największych poetów Oświecenia, to jednak w wyborach i antologiach poezji tego okresu jest — w tym kontekście — traktowany w sposób nieco krzywdzący. Jego dorobek prezentowany jest tam zwykle skromną ilością tekstów (np. osiem w antologii „*Świat poprawiać — zuchwale rzemiosło*”¹², siedem w przeznaczonej dlań części antologijnej pierwszego tomu *Pisarzy polskiego Oświecenia*¹³), dobranych też nie zawsze dość fortunnie, a w każdym razie — jednostronnie.

Kłopotliwych kwestii i opinii dotyczących Trembeckiego było i jest sporo; liczne z nich przeszkadzają bezstronności i rzetelności odbioru. A oto niektóre z nich, ujęte tutaj skróto-wo, częściowo zaś poszerzone w dalszych rozważaniach :

- Opinia o Trembeckim jako o człowieku niemoralnym, dość cynicznym, pozbawionym kręgosłupa moralnego, „marnotrawcy, rozrzutniku i karciarzu” (J. W. Gomułicki);
- Pogląd o nierzetelnym stosunku poety do świata i własnego w nim miejsca, brak stałego „punktu oparcia w burzliwym świecie zmiennych koniunktur i dramatycznych wydarzeń”, w związku z czym Trembecki zdolny był wyrzec się w jednej chwili nawet tych idei i wartości, do których był najbardziej przywiązany — dla osiągnięcia doraźnych celów (Jerzy Snopek);
- Liczne, niekończące się kłopoty finansowe, ciągłe popadanie w długi, które trudno było spłacić; gdy zostały zaspokojone jedne, pojawiały się następne (świadectwem — korespondencja szambelana J. K. Mci). Z całą pewnością miało to wpływ na charakter twórczości poetyckiej;
- Stosunki ze Stanisławem Augustem pełne wzajemnych cierni, pretensji i uraz, głównie na tle finansowym, w związku z czym starania i żale poety określane były pogardliwie jako „żebanina u króla” (J. W. Gomułicki); związek zaś tych dwu osób — jako trwanie razem pomimo faktycznej obcości i licznych, nieprzekraczalnych

¹² J. Snopek w recenzji z: „*Świat poprawiać — zuchwale rzemiosło*”. *Antologia poezji polskiego Oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1981, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, t. 19 (1984), s. 177, pisał w związku z tym: „Zaskakująco małą liczbą utworów przedstawiono twórczość jednego z najwybitniejszych poetów epoki — Trembeckiego. Pod tym względem zrównany on został ze S. K. Potockim, choć różnica rangi artystycznej ich poezji jest bardzo duża”.

¹³ Sygnalizowałam to w recenzji: *Pisarze polskiego Oświecenia*, t. 1, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, Warszawa 1992, „Pamiętnik Literacki” 1994, z. 3, s. 218.

- różnic, „jak w niedopasowanym małżeństwie”, gdzie obydwie strony znoszą się z trudem, lecz są sobie wzajemnie potrzebne (J. Snopek);
- Manifestacyjny libertynizm światopoglądowy (nieprzejednany antyklerykalizm, wspierany krytycznym przeglądem historii Kościoła; sceptycyzm wobec pozaracjonalnych i pozamysłowych czynników, łączący się nie tylko z drwiną wobec cudów i zjaw, ale z atakowaniem i ośmieszaniem różnych, zwłaszcza mistycznych, aspektów teologii; materialistyczna koncepcja świata; deizm, będący w istocie zamaskowanym ateizmem, lekceważenie prawd chrystianizmu — drwina z licznych fragmentów Biblii, nazwanie Chrystusa „prawie–Bogiem”¹⁴, prowokacyjna pochwała politeizmu) oraz libertynizm obyczajowy (hedonizm, erotyzm, podkreślający rangę seksualności kobiet i mężczyzn); przy tym wszystkim zaś — starania o stabilizację materialną na drodze obioru stanu duchownego i rozgoryczenie, poczucie niesprawiedliwości, gdy do tego nie doszło;
 - Przesadny panegiryzm, nieraz niegodny Polaka, kierowany między innymi do Stanisława Szczęsnego Potockiego, Mikołaja Repnina, carycy Katarzyny II i wykonawców jej planów politycznych oraz faworytów, cara Aleksandra I;
 - Niejasna, dwuznaczna wymowa licznych panegirycznych fragmentów jego utworów, prowokacyjny charakter niektórych pochwał, niekiedy o cechach zakamuflowanej drwiny (przykładowo: wobec władcy, wobec Michała Poniatowskiego jako nowo konsekrowanego biskupa płockiego, Adama Naruszewicza czy jezuitów — o czym świadczy między innymi sformułowana w *Odzie na ruinę zakonu jezuitów* przewrotna sugestia, że nad ich losem w momencie kasaty powinien uzalić się jansenista). W tej sytuacji można też rozważyć nieodpowiedzialny charakter niektórych pochwał — w każdym takim przypadku nie możemy mieć dostatecznej pewności, jakie były autentyczne intencje autora, na przykład: czy sarkastyczną lub kpiarską intencję ukrywa sugestia formułowana w *Odzie nie do druku*, już po legalizacji pierwszego rozbioru przez sejm delegacyjny, że Stanisława Augusta „Europa sławiąc zadziwiona / Mieni królem pragnionym od cnego Platona”¹⁵, czy świadczy to o braku odpowiedzialności poety. Podobnych przykładów, świadczących o niejasności intencji i wymowy panegiryzmu Trembeckiego znajdziemy więcej¹⁶;
 - Brak dogłębnej eksplikacji intencji i motywów, którymi kierował się poeta, na przykład wprowadzając do swych utworów niejednoznaczne wypowiedzi, traktowane przez niektórych odbiorców jako *odiosa*, czy też łącząc w sposób dość osobliwy różnego rodzaju elementy heterogeniczne (językowe, stylistyczne, estetyczne, tematyczne i inne) w obrębie samych tekstów i tekstów w konfrontacji z przypisami do nich. W efekcie jego utwory dają się wielorako interpretować, także na różnych poziomach

¹⁴ W wierszu *Kazanie do kaznodziejów...*

¹⁵ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 113.

¹⁶ Niektóre będą jeszcze sygnalizowane w toku dalszego wywodu.

wtajemniczenia i wielokrotnie świadczą o przeciwstawnych cechach jego twórczości, mieszczącej się formalnie w estetyce klasycyzmu: zaangażowaniu w poruszane zagadnienia polityczne i społeczne, monumentalności ujęć i zabiegów artystycznych przy jednoczesnym braku powagi, kpiarstwie wobec osób i zdarzeń oraz traktowaniu twórczości jako pewnego rodzaju gry czy też zabawy;

- Sporą liczbę wcieleń („twarzy”) Trembeckiego powiększa świadome stosowanie wielu — nieraz przewrotnych, makiawelicznych — zabiegów o charakterze mistyfikacji. Nie chodzi tu tylko o wiersze pisane w imieniu Józefa Bielawskiego. Zabiegi te są szerzej stosowane — widoczne między innymi w mylących podtytułach, w pozorowanym sygnowaniu autorstwa pewnych utworów, w stosowanych pseudonimach, kryptonimach, allonimach, wykorzystywanych nazwiskach innych osób. Często wykazuje to znamiona zabawy i maskarady literackiej. Przykłady takich chwytów są liczne. Oryginalna, polityczna bajka *Opuchły* ma podtytuł *Bajka z angielskiego na polski język przetłumaczona*, co nie tylko zmyliło cenzurę podczas trwania pierwszego sejmiku rozbiorowego, lecz również liczne pokolenia badaczy, *Oda nie do druku* została w pewien sposób przypisana zelantowi religijnemu — Wojciechowi Żółtowskiemu, podśędkowi płockiemu. Z kolei *Powązki. Idylle* zostały w autografie podpisane nazwiskiem *Labbé Nonnote* i opatrzone podtytułem *Tłumaczenie z niemieckiego*, tzw. „drugie *Powązki*” miały zaś podtytuł *Przez jednego astronoma S. P. S. G.* Kontrowersyjny *List do posłów powracających z Grodna* został sformułowany pod maską szlachcica, ukrytego pod (różnie rozszyfrowywanym) kryptonimem G. J. P. Z. Ł., który podkreślał swą „szlacheckość” w zakończeniu wiersza: „Jestem waszmościów bratem życzliwym uprzejmie”;
- Głoszenie przez Trembeckiego w jego wierszach niepopularnych poglądów i ocen, które irytowały, drażniły, niepokoiły, co doprowadziło choćby do potraktowania *Listu do posłów powracających z Grodna* przede wszystkim jako „obrony obozu zdrady narodowej” (J. Kott¹⁷);
- Łączenie większości tekstów politycznych z wyraźnym zamówieniem królewskim;
- Konsekwentnie manifestowany rusofilizm, najwyraźniej dostrzegany przejaw słowianofilstwa czy szerzej — ważnej dlań idei panslawizmu;
- Niepewne autorstwo wielu utworów, o których losy Trembecki najczęściej się nie troszczył, nie przywiązując należytej wagi do swej twórczości literackiej;
- Kłopotliwość krytycznej edycji, spowodowana też tym, że jego utwory krążyły głównie w rękopisach¹⁸, że istnieją liczne różnice wariantowe wierszy, że późniejsze druki były oparte na nienajlepszych kopiach, że prawie brak autografów. W związku z tym *dubia* i znaki zapytania są w dalszym ciągu aktualne, a rzeczywisty spadek po poecie

¹⁷ *Objaśnienia wydawcy*, w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 336–337.

¹⁸ *Nb.* były to często wpisywane do syłw szlacheckich, pracowicie przygotowywane całe zbiory przypisywanych mu tekstów, opatrywane wspólnym tytułem, np. *Poezje szambelana Trembeckiego, czy Wiersze szambelana Trembeckiego*.

pozostaje wciąż nie do końca jasny, choć zważywszy stan edycji dziewiętnastowiecznych (zarówno w zakresie korpusu tekstów, jak i podstaw wydania), na obecnym etapie badań — został on już dość precyzyjnie określony i sytuacja w tym zakresie zmieniła się na lepsze. Mimo że sporo wątpliwości edytorskich wyraźnie zasygnalizowano, a nawet usunięto i niektóre sporne kwestie uzgodniono, w dalszym ciągu atrybucje autorskie pewnych utworów są dyskusyjne. Ujawnia to zwłaszcza porównanie wyników żmudnych badań tekstologicznych Edmunda Rabowicza w jego wspomianej już, fundamentalnej dla tych zagadnień książce *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł* (z 1965 roku) i decyzji edytorskich Juliusza Wiktora Gomulickiego w wydaniu *Wierszy wybranych Trembeckiego* — także z 1965 roku (w Bibliotece Poetów)¹⁹.

Obserwując współczesne badania, prowadzące do poznania rzeczywistego dorobku literackiego Trembeckiego, zauważamy, że z jednej strony następowało oczyszczanie go z pseudotrembecianów: wydzielanie grupy utworów o niepewnym autorstwie, przyznawanie pewnych tekstów ich właściwym twórcom (Adam Naruszewicz, Feliks Gawdzicki, Felicjan Wykowski, Ignacy Krasicki, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Józef Bielawski, Józef Kochański, Dyzma Bończa Tomaszewski, Stanisław Kostka Potocki, Józef Wybicki) lub — z braku lepszych propozycji — autorom domniemanym (Naruszewicz, Franciszek Zabłocki, Józef Szymanowski, Jan Ancuta, Tomasz Kajetan Węgierski, Benedykt Hulewicz). W ten sposób pozbawiano Trembeckiego utworów, które długo były tytułem do jego sławy, takich jak *Daniel Kalwiński*, *Arkadia*, *Balon*, *Do Kossowskiej w tańcu* oraz pewnych wierszy z czasów Sejmu Czteroletniego, zwłaszcza wymierzonych w partię starohetmańską, ale i innych pochodzących z tego okresu. Z drugiej zaś strony poszerzono ten dorobek o nowe, interesujące pozycje tak dalece, że pozwoliło to Edmundowi Rabowiczowi sparafrazować zdanie odniesione kiedyś do Mickiewicza i stwierdzić, że „Trembecki ciągle pisze”.

Dobrze egzemplifikuje to porównanie liczby zaledwie dwudziestu kilku rzeczywistych tekstów Trembeckiego, opublikowanych w edycji wileńskiej z 1806 roku²⁰ (*Pisma rozmaite wierszem* — wariant A i B) z szacunkową liczbą około stu znanych dziś utworów poety (podaną przez Rabowicza w jego książce). Proces wzbogacania i oczyszczania się kanonu tekstów Trembeckiego ujawnia analiza zawartości kolejnych wydań zbiorowych i rozproszonych publikacji trembecianów (częściowo dokonali tego Kott, Rabowicz i Gomulicki, w dużej mierze też twórcy bibliografii twórczości Trembeckiego w *Nowym Korbutie*²¹).

Zasygnalizowane jako kłopotliwe powyższe kwestie i opinie można by ująć nieco szerzej i do niektórych jeszcze powrócić, gdyż wiążą się one z tematem tego artykułu. Teraz chciała-

¹⁹ S. Trembecki, *Wiersze wybrane*, wst. i opr. J. W. Gomulicki, Warszawa 1965.

²⁰ Por. S. Trembecki, *Pisma rozmaite wierszem*, t. 1–2, Lipsk (Wilno) 1806 (wariant A); Toż wyd. tyt. (wariant B), t. 1–2, Wilno 1806 (obydwa wariantowe wydania przygotowane bez udziału autora).

²¹ Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. Oświecenie, opr. E. Aleksandrowska z zespołem, t. 6/1, Warszawa 1970, s. 345–364.

bym zaś nawiązać do sprawy istotnej dla zamierzonej przeze mnie prezentacji sylwetki poety jako autora, który swą twórczością wspierał politykę Stanisława Augusta i dla ukazania ewolucji tejże twórczości. Sprawa ta wydaje się kluczowa dla rozjaśnienia wielu aspektów tej twórczości. Była już sygnalizowana w badaniach (zwłaszcza przez Gomulickiego), lecz można i warto ująć ją bardziej zdecydowanie. Chodzi o stosunek: król — poeta.

Mimo napięć i rozlicznych mniejszej lub poważniejszej rangi konfliktów z władcą, Trembecki przez ćwierćwiecze (od debiutu w 1773 do śmierci Stanisława Augusta w 1798 roku) służył mu wiernie piórem, a jego wiersze miały szeroki rezonans (nie tylko negatywny, o czym świadczą refutacje, ale i pozytywny, co poświadczają niezwykle liczne ich odpisy w miscellaneach różnorodnych zbieraczy tekstów literackich i w sylwach szlacheckich, ujmowane w całe zbiory utworów „Jmć Pana Szambelana Trembeckiego”).

W Grodnie, gdzie Trembecki towarzyszył królowi na wygnaniu, żyjąc w trudnych warunkach, napisał w 1796 roku ośmiowersowy epigramat *Portret Kiopka, szpica faworytnego Jego Królewskiej Mości*, w którym sugerował (w formie quasi-zagadki) porównanie siebie do królewskiego pieska, strzegącego swego pana w różnych okolicznościach, znoszącego wszystko „z równością myśli” (z czym różnie bywało, co widać w korespondencji kierowanej do władcy, pełnej bojowego niekiedy temperamentu) oraz najwierniej mu służącego (wiersz po raz pierwszy ukazał się w wydaniu wileńskim z 1822 roku)²²:

Czy dola szczęsna, czy skołatana
Przez dzikie ludów narowy,
Ten, zawsze strzegąc stóp swego pana,
Żywot dać przy nich gotowy.
Z równością myśli wszystko to znosi,
Co zdarza wola niebieska,
Służy najwierniej, o nic nie prosi:
Mójże to obraz czy pieska?²³

Wiersz oceniano różnorodnie. Miał on być dowodem służalczości poety — dworaka (Aleksander Brückner, Lucjan Siemieński), objawem dobroci sześćdziesięcioletniego poety wobec króla, który wówczas nie miał mu nic do ofiarowania (Jan Kott), wierszem napisanym „pod imieniem Bielawskiego” (według J. W. Gomulickiego), pół żartobliwym podkreśleniem wierności (Jerzy Snopek) lub przejawem goryczy położenia autora (Edmund Rabowicz).

Ostatnia hipoteza interpretacyjna wydaje się najbardziej trafna. Drastyczność porównania oddaje dobrze świadomość własnej upokarzającej pozycji i trwającej całe życie u boku króla sytuacji, dobrowolnie przyjętej, a wówczas już zaakceptowanej. Podkreślaną tu jako najważniejszą cechą psa jest właśnie wierność, podobnie jak w odnalezionym przez Rabowicza liryku

²² S. Trembecki, *Poezje*, z popiersiem autora wg rysunku wiedeńskiego, wyd. III powiększone, z dodaniem objaśnień [A. Mickiewicz] do *Zofijówki*, t. 1–2, Wilno 1822.

²³ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 108.

miłosnym, prawdopodobnie z okresu tulczyńskiego (inc.: „Szarpaj czczące cię serce...”), gdzie pojawia się następujący człon porównania: „tak on wierności obraz, piesek ukarany”.

Stanisław August nie potrafił właściwie postępować z Trembeckim — podkreślał to zwłaszcza J. W. Gomulicki. Ostatnio wyraźnie zaakcentował to Snopek, pisząc, iż „w przypadku Trembeckiego nie okazał się król dobrym mecenasem”, „nie stwarzał mu [też] warunków, aby on sam mógł się z nimi uporać, by usamodzielniał się finansowo”. Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że Stanisław August albo nie umiał, albo nie chciał być autentycznym protektorem i mecenasem tego zdolnego poety, „sztukmistrza słowa” i erudyty w zakresie różnych dziedzin, zwłaszcza zaś — historii. Nie obdarzył go godnością lub urzędem zapewniającym stały i godziwy dochód, o co Trembecki, dążąc do zdobycia płatnego stanowiska, wielokrotnie i bezskutecznie zabiegał, co prowadziło do stopniowej demoralizacji. Zważywszy pewne elementy osobowości i twórczości Trembeckiego, być może, bał się ryzyka kompromitacji. Jeśli tak — to nie wynagradzał też odpowiednio prac pisarskich swego szambelana, którego pensja *nb.* była wielokrotnie wstrzymywana lub obniżana z najrozmaitszych powodów, głównie z powodu „niewłaściwego prowadzenia się”, ale i intryg dworskich (tu negatywną rolę odgrywał generał Komarzewski) oraz narastających w czasie podejrzeń o brak autentycznej lojalności. Wszelkie starania o zabezpieczenie materialne kończyły się fiaskiem. W związku z tym można powiedzieć, że ciągłe kłopoty finansowe Trembeckiego, jego nieustanna „żebranina u króla” były konsekwencją nie tylko jego utracjuszostwa, ale też brakiem stabilnych podstaw egzystencji. Monarcha nie pozwolił usamodzielnić się poecie.

Stało się tak na pewno z wielu powodów. Szambelan królewski swymi libertyńskimi wyskokami w życiu i poezji drażnił ponad miarę władcę i opinię publiczną, i nie chciał (czy nie potrafił) zachowywać pozorów, tak jak czynili to inni, w tym także jego koledzy po piórze. Król wymagał uległości, więc niespokojne duchy o umysłach bardziej niezależnych nie mogły liczyć na jego autentyczną protekcję. Skargi Tomasza Kajetana Węgierskiego i swego czasu Franciszka Karpińskiego na niedocenianie talentu przez monarchę i brak autentycznego wsparcia dla ludzi wartościowych, przydatnych krajowi, nie są zapewne zupełnie bez pokrycia. W przypadku naszego autora doprowadziło to do odwrotnego efektu finalnego: Trembecki, który nie umiał zaistnieć inaczej, a prowadził nieunormowany tryb życia, uzależnił się prawie całkowicie od swego protektora, nie na tyle jednak, by nie dawać mu tego odczuć w prywatnych kontaktach. Rozdrażniało to obydwie strony — niezadowolone z takiego obrotu rzeczy.

Trembecki więc narażał się monarsze, czy to niejasnymi aluzjami ukrytymi w tekstach, stanowiącymi rodzaj przymówki przy pozorach czołobitności, bądź odsłaniającymi publiczności dążenia dworu królewskiego ponad potrzebę oficjalnego stanowiska, czy gwałtownością swych reakcji na ciągłe odmowy i zwiedzione nadzieje, czy też wreszcie rzekomą nielojalnością, o którą w pewnych okresach był podejrzewany, sam zresztą dając do tego sposobność i podnetę. Narażał się też pewnym wpływowym osobistościom, zwłaszcza zaś bratu królewskiemu — Michałowi Poniatowskiemu, którego dość niefortunnie z okazji

konsekracji na biskupstwo płockie uraczył libertyńską w swej wymowie *Odą nie do druku* i który później — także z innych powodów — będzie często manifestował swą niechęć, a nawet wrogość wobec Trembeckiego i jego starań o jakieś stanowisko lub godność. Podobnie należy ocenić stosunki autora z faktycznym przez długi czas ministrem spraw wojskowych i ulubieńcem władcy — generałem Janem Chrzycielem Komarzewskim, którego zasługi dla organizacji wojska polskiego chwalił w 1786 roku w wierszu *Do Komarzewskiego, generała*, broniąc go przed oskarżeniami i atakami. Ponieważ jednak właśnie za pośrednictwem Komarzewskiego przedkładał królowi liczne propozycje i prośby, w dwa lata później, gdy nieustannie były one odrzucane, z powodu porywczosci Trembeckiego i wzajemnych podejrzeń doszło do zepsucia atmosfery pomiędzy oboma²⁴.

Takich spraw było więcej. Były to na pewno jakieś przyczyny wytworzonego stanu rzeczy między monarchą a poetą, można je wszakże określić jako pretekstowe. Odnosi się wrażenie, że taka sytuacja najwyraźniej odpowiadała władcy. Stanisław August uważał widocznie, że jest to najlepszy sposób utemperowania poety, a przede wszystkim jak najściślej uzależnienia go od siebie. Wygodnie było sarkać na styl bycia autora, napominać go, mieć stałą nad nim kontrolę i umożliwiać „rehabilitację” oraz powrót do „łask”. Ostatecznie więc władca wolał trzymać go na pasku (a właściwie chciałoby się powiedzieć: na smyczy) i zlecać mu pisanie utworów mających charakter artykułów publicystycznych, a w badaniach określanych nieco pogardliwym mianem „wstępniaków” (Claude Backvis). Zdawał sobie sprawę, że Trembecki jest w stanie z artystycznym kunsztem i erudycją opracować każdy zadany temat, także według dostarczonych mu mniej lub bardziej szczegółowych konspektów lub sugestii. Widocznie rozpoznał, że jego zlecenia literackie będą łatwiejsze do wyegzekwowania w nieunormowanej sytuacji finansowej autora, w ciągłym stanie zawieszenia i w ciągłej potrzebie. Wszystko to powoli zabijało Trembeckiego jako autentycznego poetę, zwłaszcza zaś — jako poetę politycznego. Trudno się więc dziwić, że jego „wiersze w materiałach politycznych” pozbawione były nieraz prawdziwej poezji, autentycznego uczucia i zaangażowania emocjonalnego, choć odznaczały się starannością wykonania, mistrzostwem formy, obrazowania, stylu i języka.

Wydaje się, że właśnie w odniesieniu do omówionej sytuacji możemy mówić o swoistej „krzywdzie Trembeckiego”, zwłaszcza w zestawieniu — w tym aspekcie — z drugim dworskim poetą, Adamem Naruszewiczem. Naruszewicz prosił wielokrotnie, dla siebie i dla innych, wykazując przy tym ogromną zapobiegliwość i czujność — czego świadectwem jest nie tylko korespondencja²⁵, ale także jego utwory poetyckie, kierowane do monarchy, często i niekiedy natrętnie akcentujące rangę i rolę zapłaty za podejmowanie i realizację prac na polu

²⁴ Opis całej sprawy, która rozegrała się w 1788 r., podaje J. Kott w objaśnieniach wydawcy do wiersza *Do Komarzewskiego, generała* (z 1786 r.), wykorzystując notatki królewskie, w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., s. 322–325.

²⁵ *Korespondencja Adama Naruszewicza, 1762–1796*. Z papierów po L. Bernackim uzup., opr. i wyd. J. Platt pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959.

podniesienia literatury, sztuki, nauki i najogólniej — poziomu cywilizacyjnego, obserwowaną w dziejach i polityce wyróżnień stosowanej przez Stanisława Augusta. Najbardziej znaczącym tego przykładem może być obszerna oda o charakterystycznym tytule *O pożytku z nauk nadgroda w kraju rozkrzewionych*. „Naruch” prosił i otrzymywał, a Trembeckiemu tymczasem odmawiano. Często autorytatywnie i bez żadnych tłumaczeń.

Winę za swoiste roztrwonienie talentu poetyckiego Trembeckiego ponosi więc, jak się wydaje, nie tylko sam twórca, który przez swą postawę życiową ułatwiał lekceważenie własnych dokonań, lecz słynny swym mecenatem władca, którego politykę szambelan królewski propagował przez znaczną część swego życia, a który jednak nie potrafił tego ocenić i postawić we właściwym świetle.

Stanisław Trembecki oddał swe pióro najpierw upowszechnianiu mądrego programu polityki wewnętrznej monarchy. Z temperamentem oskarżyciela dokonywał przy tym rachunku z narastającą w dziejach szlachecką anarchią, z krótkowzrocznością polityczną, ograniczeniem horyzontów umysłowych i obskurantyzmem narodu szlacheckiego. W jego utworach obserwujemy też krytyczny przegląd historii państwa i narodu, wskazywanie tych czynników postaw szlachty i polityki władców, które były źródłem narastającego w czasie politycznego i społecznego zła. Przedstawił trafną ocenę pierwszego rozbioru, pocieszał zgnębione tym faktem społeczeństwo oraz wskazywał pozytywny program działania: drogę reform, naprawy obyczajowości politycznej i wzmocnienia kraju. Krzewił przy tym postawę zaufania wobec monarchy, wykorzystując trafnie sprzyjającą ku temu atmosferę po doświadczeniach czasów konfederacji barskiej (1768–1772). W ten sposób poezją zaangażowaną w służbie Stanisława Augusta w pierwszym, bardzo aktywnym okresie swej twórczości politycznej (w latach 1773–1786, głównie zaś do 1782 roku) służył jednocześnie narodowi i ojczyźnie oraz skupionemu wokół króla zamkowemu środowisku literatów, reformatorów i działaczy politycznych. Stał się drugim obok Adama Naruszewicza poetyckim rzecznikiem króla i sformułowanego w jego środowisku programu reform wewnętrznych.

Napisał wówczas osiemnaście znanych dzisiaj wierszy o charakterze okolicznościowo-politycznym, co obejmuje większość spośród trzydziestu napisanych przezeń tego rodzaju mniejszych lub większych rozmiarów utworów. Do tych powstałych w pierwszym okresie wierszy Trembeckiego należą między innymi tak ważne dla poezji polskiego Oświecenia utwory (co ciekawe, napisane w ciągu dwóch bardzo owocnych lat 1773 i 1774), jak: bajka *Opuchły*, oda *Na dzień siódmy września albo rocznicy elekcji*, *Powązki*, *Idylle* (zwłaszcza zaś początkowy fragment tego poematu opisowego), *Nadgrobek hajduka zabitego przy obronie króla*²⁶, *Oda nie do druku*, *Oda na ruinę zakonu jezuitów*, *Do Rybińskiego, biskupa kujawskiego* (określany w niektórych odpisach jako *stances* — utwór pisany 13–zgłoskowcem, ujęty w stro-

²⁶ Ogłoszony m.in. przez J. Kotta jako *Wiersz na obelisku* (w formie trzech dystychów), w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 2, s. 223, w dziale *Utwory o niepewnym autorstwie*. A. Jendrysik ogłosił kilka redakcji tego epigramatu na podstawie rękopisów i druków oraz przeprowadził dowód autorstwa na rzecz Trembeckiego: *Trembeckiego „Nadgrobek hajduka”*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3/4.

fy czterowersowe o układzie rymów *abba*), poemat opisowy *Polanka, czyli poema wiejskie* poprzedzony wierszem *Do księcia Stanisława Poniatowskiego w Olszewnicy*. Jednocześnie spośród nich posiada (często wymienionego w tytule) adresata, gdyż ulubioną przez Trembeckiego formą tego rodzaju poezji była apostrofa wyrażana w odzie, liście poetyckim, wierszu dedykacyjnym, epigramacie i — incydentalnie — w wierszu żałobnym lub *stances*. Nawet jeśli apostrofa nie organizuje całości danej wypowiedzi poetyckiej, to pojawia się w obrębie utworu jako jedna z zastosowanych form podawczych. Wśród adresatów apostrof i wymienionych w wierszach chwalonych postaci spotykamy: Jerzego Henryka Bützow (lub Butzau czy Buczau — hajduka królewskiego wyznania kalwińskiego zabitego w czasie porwania władcy, zorganizowanego w listopadzie 1771 roku przez konfederatów barskich); Seweryna Rzewuskiego (posła na sejmie 1767 roku, podczas trwania obrad wywiezionego do Rosji wraz z ojcem, Wacławem, i więzionego w niewoli, za co otrzymał w lutym 1774 r. urząd hetmana polnego koronnego, piastowany dotąd przez ojca); zmarłego w 1775 roku kanclerza Michała Czartoryskiego, przywódcę politycznego Familii; generała Jana Chrzyciela Komarzewskiego, faktycznego ministra spraw wojskowych; Franciszka Ksawerego Branickiego, hetmana wielkiego koronnego (w reakcji na jego patriotyczną mowę przeciwko rozbiorowi, wygłoszoną w 1775 r., pod koniec sejmu rozbiorowego delegacyjnego); następujących biskupów lub biskupów koadiutorów: Michała Poniatowskiego, Józefa Rybińskiego, Adama Naruszewicza (dwukrotnie) i Ignacego Krasickiego (dwukrotnie), a ponadto: bratanka królewskiego Stanisława Poniatowskiego, który zasłynął oczyszczaniem poddanych w swych dobrach (późniejszego bohatera książki Mariana Brandysa *Nieznany książę Poniatowski*) oraz Stanisława Augusta. Nie możemy więc mieć zastrzeżeń do takiego doboru adresatów i postaw oraz czynów, za jakie byli wówczas przez poetę chwaleni.

Najważniejsze wydarzenia krajowe, do których odnoszą się utwory tego pierwszego okresu, to konfederacja barska, pierwszy rozbiór kraju, rozbiorowy sejm delegacyjny, kasata zakonu jezuitów, podróż Stanisława Augusta do Kaniowa. Inne podejmowane tematy to reformy ustrojowe, stan armii polskiej, oczyszczanie chłopstwa oraz postawa duchowieństwa (w przeszłości i współcześnie), stosunki polityczne i obyczajowe czasów rozbiorowego sejmu delegacyjnego. Pochwały pewnych postaw, krytyka i drwina wobec innych, niekorzystnych dla ogólnego stanu spraw kraju, łączą się tu z nakreśleniem pozytywnego programu działania, wskazaniem kierunku pożądaných zmian.

Znajdujemy tu obok ogólnej, celnej i odważnej krytyki rozbiorowego sejmu delegacyjnego, zdominowanego przez „łotra” — Adama Ponińskiego i jego klikę, mądre reakcje na różnorodne wydarzenia lat 1772–1775, w tym: wyróżnienia królewskie nagradzające poświęcenie dla kraju (*Do Seweryna Rzewuskiego...*), mowę Franciszka Ksawerego Branickiego z kwietnia 1775 r., sprzeciwiającą się podziałowi ziem polskich przez zaborców (*L' Improptu*), kasatę zakonu jezuitów we wrześniu 1773 roku (*Oda na ruinę zakonu jezuitów*). W bajce *Opuchły* pojawia się szydercza parodia wywodów praw trzech sąsiedzkich mocarstw do ziem

polskich, w *Odzie do Naruszewicza, b[iskupa] k[oadiutora] s[moleńskiego]* aluzje do rozbiorowego sejmku, do rozbioru jako „szkodnego jarmarku” i dramatyczne pytanie:

Naruszewiczu! Któż zuchwałym karkiem
Poboruka się z szkodnym nam jarmarkiem?
Tylu orłom pioruny wydrze?
Kto potrójnej wyrwie z paszczy hydrze?²⁷

W *Odzie do Naruszewicza...* mamy inne jeszcze nawiązania do dramatycznej sytuacji kraju w monumentalnych, patetycznych obrazach — pożary, nieurodzaj, zaraza dziesiątkująca ludność, utracony w wyniku rozbioru swobodny dostęp do morza. Te niezbyt „poetyckie” tematy zyskują opracowanie pełne podniosłości i majestatu, godne klasycystycznej ody. Lektura tej ody uświadamia trafność opinii Mickiewicza o stylistycznych walorach utworów Trembeckiego: „Słowianie z jego dzieł mogą mieć dokładne wyobrażenie o stylu starożytnych”²⁸. Podkreślano, iż oda ta stanowi realizację wzorca pindarycznego jako „naśladowca nieład liryczny, gwałtowne uniesienie, nieoczekiwane zmiany toku, bujność hiperbolicznych obrazów i śmiałość skojarzeń”²⁹. Z drugiej jednak strony trzeba zaznaczyć, iż wydźwięk tych majestatycznych obrazów zmieniają dołączone do tekstu polskie i francuskie przypisy. Pozwala to na estetyczny odbiór utworu na różnych poziomach wtajemniczenia, podkreśla indywidualne podejście do tematu, pracę nad tekstem, i przybliża sylwetkę artysty jako mistrza słowa, prowadzącego swoistą grę z czytelnikiem³⁰. Wróć jeszcze do tej sprawy, na razie sygnalizując, że Trembecki żartuje z siebie i tworzonej materii poetyckiej, wymogi której niby nakazują mu (w istocie zaś pozwalają) odejść nieco od prawdy³¹.

²⁷ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 137. Do wersu: „Tylu orłom pioruny wydrze?” przyp. autora: *Cela s'entend* („To się rozumie”), sugerujący różne, choć dosyć sobie bliskie, interpretacje tego fragmentu, odnoszącego się do trzech zaborczych sąsiadów Polski — Prus, Austrii i Rosji, mających, jak wiadomo, w swych godłach orły. Jak pisze Janusz Ryba: „jego egzegeza może być taka: rozumie się, jakie państwa kryją się pod określeniem «orły». Sens tego wersu może być również taki: jest sprawą oczywistą, że należy «pioruny wydrzeć orłom» — zob. idem, *Stanisław Trembecki — mistrz przypisu*, w: *Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami. Studia historycznoliterackie*, pod red. R. Ociecek, Uniwersytet Śląski, Katowice 1992, s. 50.

²⁸ Ten fragment *Prelekcji paryskich* cyt. za: J. Snopek, *Stanisław Trembecki (1739–1812)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 552.

²⁹ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996, s. 188.

³⁰ Zob. J. Ryba, op. cit., s. 48–51, gdzie interesująca analiza tej ody Trembeckiego pod kątem funkcji przypisów w kształtowaniu wieloznacznej estetyki i wymowy tekstów poetyckich królewskiego szambelana. Niektóre z tych funkcji doskonale uświadamia wyżej cytowany przypis. Sugeruje on różne możliwości odbioru — zarówno w warstwie znaczeniowej, jak i estetycznej, ponieważ mimo, iż zredagowany w języku francuskim, ma charakter potocznej wypowiedzi, co kontrastuje z patetyczną podniosłością wzorcowej ody klasycystycznej.

³¹ Tak bowiem można rozumieć (również) przypis do półwiersza (po średniowce) 34 wersu ody: „Zrą nas gryzoty, giniem od oręża”, który w przekładzie polskim brzmi następująco: „Ten półwiersz wygląda jak kotek do zatkania dziury” lub „Ten półwiersz robi wrażenie załatania dziury”. To nie tylko „kpina z własnych umiejętności artystycznych” (J. Ryba, op. cit., s. 51), lecz kpina wobec zamieszczenia niezgodnych z aktualną sytuacją polityczną treści, które się tu pojawiły tylko rzekomo wymuszone parą rymową, w istocie zaś dzięki świadomemu wykorzystaniu stereotypu słowno-myślowego.

Oda *Na dzień siódmy września albo rocznicy elekcji*, napisana w 1773 roku, obok pochwały przymiotów Stanisława Augusta oraz jego dotychczasowych rzutkich reform i dokonań, zatamowanych przez wybuch konfederacji barskiej, zawiera krytykę parlamentaryzmu polskiego, wad ustrojowych Rzeczypospolitej, przywilejów szlacheckich (*liberum veto*, prawa do konfederacji). Wyróżnia się tu namiętna diatryba przeciwko Walerianowi Sicińskiemu (który po raz pierwszy w dziejach wykorzystał prawo weta), nazwanemu „niecnotą” „równiej sławy (...) z Herostratem”. W najlepszym liście poetyckim *Do Najjaśniejszego Pana* z 1781 roku wyraża poeta pochwałę rozwoju nauk i apologię rozumu oraz tolerancji jako najważniejszych dźwigni postępu. Zwraca też uwagę świetny dystych, będący reakcją na zwołanie w 1782 roku sejmiku galicyjskiego upamiętnionego medalem z portretem cesarza austriackiego Józefa II jako króla Galicji i Lodomerii oraz księcia Oświęcimia i Zatorza — ziem zabranych Polsce przez Austrię w wyniku pierwszego rozbioru³²:

Czas, który w cienkie blachy ściera spiże,
Tchem swym nieznacnym i te znaki zliże³³.

W niektórych utworach z tego okresu pojawiają się, charakterystyczne dla poglądów politycznych Trembeckiego, zdecydowane akcenty antypruskie, a obok tego w liście poetyckim skierowanym do Krasickiego *Gość w Heilsbergu* (1784) propagowanie związku Polski z Rosją i prowadzenie wspólnej polityki antytureckiej. Tutaj ważnym fundamentem oceny faktów historycznych i propagowanej aktualnie linii politycznej był panslawizm — jedna z dwóch najważniejszych idei (obok libertynizmu), do których szambelan królewski był najsilniej przywiązany³⁴.

Liczne wiersze polityczne krzewią poglądy libertyńskie, zawierają fragmenty antypapieskie i wymierzone w zakony żebracze (pod wpływem kasaty zakonu jezuitów), dokonują krytycznego przeglądu historii Kościoła, wydobywają negatywne elementy religijnej tradycji chrześcijańskiej, propagują ideę religii racjonalnej („oświeconej” pobożności), wyśmiewają szyderczo fanatyzm religijny i nietolerancję (procesy o czary, tortury dla wymuszania zeznań za rzekome świętokradztwo) oraz rozmaite brednie, będące trywializacją scholastyki, a funkcjonujące jeszcze w ówczesnym kaznodziejstwie. Na przykład w *stances* pod tytułem *Do Rybińskiego, biskupa kujawskiego* (z 1774 r.) autor wyraża pokładane w osobie adresata oczekiwania patriotycznej części społeczeństwa. Formułuje przy tym warunki uznania, wymóg przyjęcia określonego stanowiska w sprawach ważnych dla ojczyzny. Wskazuje biskupowi, na czym powinna polegać obywatelska i religijno-moralna postawa duchowieństwa. Podkreśla zwłaszcza, że kluczowy jest interes narodowy, nie kościelny, nakazuje poparcie dla władcy

³² W edycji: S. Trembecki, *Wiersze wybrane*, oprac. i wstęp J. W. Gomułicki, Warszawa 1965, s. 119 dystych ten opatrzony został tytułem *Na widok monety galicyjskiej, włodzimierskiej, oświęcimskiej i zatorskiej*.

³³ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 153.

³⁴ Zob.: E. Woroniecki, *Stanisław Trembecki jako słowianofil*, „Biblioteka Warszawska” 1913, t. 1; J. Snopek, *Stanisław Trembecki (1739–1812)*, op. cit., s. 550–551.

w jego staraniach dla kraju. Biskup jako zwierzchnik duchowieństwa winien starać się również o podniesienie poziomu umysłowego księży, o poprawę obyczajowości kleru, a także krzewić tolerancję wobec wyznawców innych religii.

Obok tego obserwujemy wielokrotnie, jak szambelan królewski przemycą w poważnych tekstach dowcipne, często ironicznie–żartobliwe lub frywolne sformułowania, albo dołączają doń przypisy w języku francuskim, polskim (a niekiedy i łacińskim) o takim właśnie charakterze, niekiedy zmieniające wydźwięk, nastrój, intensyfikujące lub — wręcz przeciwnie — obniżające tę wymowę ideową czy tonację estetyczną tekstów, która przy pierwszym wejściu w utwór jawiła się jako jego dominanta. Była już o tym mowa powyżej, ale przykład tam wykorzystany nie ujawnia całej złożoności, jaką niosą ze sobą redagowane przez Trembeckiego — mistrza przypisu objaśnienia do własnych utworów, stanowiące ich integralną część³⁵. Podobnie wtrącanie w teksty poetyckie fragmentów nie współgrających z całością, atmosferą czy podjętym zamiarem, wywołanym jakąś okolicznością polityczną lub okazją, stanowi osobne, a dotąd niezbadane zagadnienie twórczości Trembeckiego, następny element jego gry z czytelnikiem, nie tylko o charakterze rozrywki lingwistycznej.

Łączy się to z kolejnym problemem, sygnalizowanym już na początku tych rozważań. Jako mistrz wyrafinowanego komplementu poetyckiego sugeruje autor niejednokrotnie jego drugie dno, przeciwstawne w wymowie lub nieznacznie tylko ukrywa swój kpiarski, drwiący stosunek do chwalonych przez siebie osób i ich cech. Odnosimy wrażenie, że niejednokrotnie kpi w żywe oczy z niektórych wysoko postawionych adresatów swych wierszy czy komplementów (choćby Stanisława Augusta, Michała Poniatowskiego, Adama Naruszewicza), zachowując pozory autentycznej lojalności. W odzie *Na dzień siódmy września albo rocznicy elekcji* możemy doszukiwać się tego w formule o charakterze hiperboli panegirycznej, odniesionej do władcy: „Jedno takie miał serce Bóg, drugie dał tobie”, poprzedzonej w tej apoteozie określeniem: „Skąpy krwi ludu twego, ukochany ojcze”³⁶. Intensyfikacja panegirycznego wydźwięku utworów była daniną splecaną dworskiemu środowisku z nadmiarem, dzięki czemu, jak można sądzić, dostarczała także autorowi swoistej zabawy literackiej. Dzieje się tu niekiedy tak, jak to przedstawił w satyrze *Do króla* Krasicki:

(...) stąd też jak na smyczy
Szedł chwalca za chwalonym, zysk niosąc w zdobyczy,
A choć który fałsz postrzegł, kompana nie zdradził:
Ten gardził, ale płacił, ów śmiał się, lecz kadził³⁷.

Tyle tylko, że ów śmiech Trembeckiego był nie jedynie przejawem cynizmu czy też bezczelności, płynącej z poczucia bezkarności za prawienie najbardziej przesadnych pochwał,

³⁵ J. Ryba, op. cit., s. 40, 51.

³⁶ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 118.

³⁷ I. Krasicki, *Satyry i listy*, wstęp T. Pokrzywniak, oprac. tekstów i komentarze Z. Goliński, wyd. II zmien., Wrocław 1988, s. 5 (BN I 169).

lecz również rodzajem zabawy poetyckiej, gry prowadzonej za pomocą mistrzowsko opanowanej konwencji panegirycznej, a dostarczającej autorowi autentycznej przyjemności. Podobnie chyba można traktować pewne fragmenty apostrofy do Michała Poniatowskiego, świeżo konsekrowanego biskupa płockiego, na przykład gdy poeta (w kontekście ostrej krytyki duchowieństwa), akcentuje zaszczytne miejsce adresata wśród tego stanu, sugerując z przesadą, że „mu wiecnotrwale sprawili zaszczyty / Cezar, Plutarch, Benedykt i Ty”³⁸. Znamienne dla nieco dwuznacznego wydźwięku tego pochlebstwa jest umieszczenie obok papieża Benedykta XIV, a nawet wysunięcie na czoło aż dwóch znanych mężów starożytności, którzy zastąpili jednak głównie nie jako kapłani. Nie chodzi tylko o wrażenie (na którym mogło zależeć libertynowi), że trudno było znaleźć wzorcowych reprezentantów stanu wśród duchowieństwa chrześcijańskiego. Zrównanie każdej z tych postaci z osobą adresata było zupełnie niestosowne, a i samo zestawienie antycznych przykładów z papieżem mogło być odbierane jako nieuzasadnione i wzbudzać podejrzenia o motyw wyrażenia wysoką godnością brata królewskiego, zwłaszcza, że autor wzdychał w zakończeniu: „Wolałbym mieć takiego brata!”³⁹.

Także w omawianej już podniosłej *Odzie do Naruszewicza*... początkowe wezwanie do niego jako świętego kapłana Apollina, boga poetów i wyroczni, by przebłagał groźne moce niebieskie, które sprzęgły się przeciwko Polsce, jest chyba w swej przesadnej stylizacji nie tylko przejawem hołdu wobec historyka i poety, ale może jednocześnie skrywać drwinę z niego i powszechnego uznania, jakim go otaczano:

O ty, kapłanie Delijskiego świętny,
Przeszłego wiadom, przyszłości pojętny,
Wieżcz twe skronie, wieszczą bierz laskę,
Śnieżny ubiór i złotą przepaskę⁴⁰.

Uroczysty charakter szaty, atrybutów, gestów i wizji osłabia wymowa przypisów, opozycyjna wobec wymowy tekstu górnotonej ody oraz dodatkowo, być może, kontrast wobec dość pospolitej postury i niestarannego zwykle wyglądu Naruszewicza, niedbającego o ubiór.

Niekiedy ryzykowne, a świadome zestawienia potoczności, a nawet trywialności, z górnotnością dokonuje się w samym tekście. Tak jest w pewnych miejscach ody *Na dzień siódmy września albo rocznicy elekcji* — gdy autor pisze o niebywałych zdolnościach króla: „Czuł swe losy wspaniałe i zaraz z pieluszek / Wyzsze zabawki kochał świeży genijuszek”⁴¹ oraz gdy przedstawia porwanie Stanisława Augusta zorganizowane podczas konfederacji barskiej, stylizując jego cierpienia na stacje Męki Pańskiej i jednocześnie sygnalizując pospolity, dziwny w tym kontekście szczegół: „Świętokradzko porwany, wleczony po błocie, / Z jedną

³⁸ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 112.

³⁹ Ibid., s. 113.

⁴⁰ Ibid., s. 136.

⁴¹ Ibid., s. 114.

nogą w trzewiku, z drugą nie w swym bocie”⁴². Mam wątpliwości, czy w tych fragmentach tekstu chodziło tylko o wzbudzenie podziwu i współczucia do władcy.

Mimo migotania znaczeń i intencji w tekstach Trembeckiego, trzeba z naciskiem podkreślić, że utwory pierwszego okresu zawierają wszystkie najważniejsze elementy ideowo–polityczne programu Oświecenia oraz znaczące dlań tendencje. Panuje tu zaś atmosfera otwartości umysłu, z którego wypływały libertyńskie wycieczki (także w wierszach kierowanych do biskupów), kryptodowcipy i rozmaitego rodzaju podejścia, stanowiące rodzaj gry z konwencjami obyczajowymi (zwłaszcza dworskimi), językowymi oraz estetycznymi (klasycystycznymi), będącymi przecież jednocześnie najważniejszym dla Trembeckiego układem odniesienia i kontekstem kulturowym. Towarzyszyć temu będą przejawy ujęć degradujących ode jako gatunek literacki, świadczących o obniżaniu wzniosłości i powagi tego gatunku⁴³.

Porównanie tak dużej ilości i świetnych, wartościowych pod wieloma względami utworów „w materiach politycznych” z pozostałą twórczością tego typu z lat późniejszych ukazuje tym wyraźniej linię spadkową. Tekstów tych będzie mniej i mniejsze zainteresowanie twórczością poetycką, nie tylko zresztą o charakterze politycznym. Podobnie z upływem czasu słabnie zainteresowanie sprawami kraju. Niezwykle aktywny poetycki rzecznik programu reform i króla jako ich kreatywnego propagatora i wykonawcy stanie się z czasem głównie poetyckim rzecznikiem samego króla. Ze szkodą dla swej poezji. Emocjonalny ton zaangażowania również osłabi się. Upowszechniane w tych utworach idee w dużej mierze nie będą już miały, tak jak dotąd, charakteru centralnych i przewodnich idei oświeceniowej formacji kulturowej. Pojawiają się teksty odzwierciedlające niewczesne i nierealne (choć propagowane z uporem godnym lepszej sprawy) pomysły i plany Stanisława Augusta, dotyczące głównie polityki zagranicznej, szczególnie zaś zjazdu kaniowskiego, układu z Rosją, a w jego ściśle określonych prawnie ramach — udziału Polski w wojnie z Turcją. Rusofilizm ujawniany w tych wierszach (ugruntowany przecież prowadzonymi dziesiątki lat studiami historycznymi Trembeckiego i badaniami nad Słowiańszczyzną) zatoczy coraz szersze kręgi. Nie będzie już tylko chodziło o sygnalizowanie spraw generalnych, „pierwiastkowych dziejów Słowiańszczyzny”, wspólnych korzeni i dawnych powiązań, czy o przełamanie odwiecznych resentymentów, niedobrych dla ogólnego stanu państwa i jego rozważnej polityki, lecz często — o doraźne interesy. Doprowadzi to do pomijania lub pomniejszania strat i krzywd doznanych przez Polskę i naród ze strony Rosji. Dojdzie z czasem do formułowania opinii, komplementów i panegiryków świadczących o braku sumienia patriotycznego, o lekceważeniu tego całego zła, które spotkało Polskę w wyniku polityki Rosji wobec naszego państwa w czasie panowania Stanisława Augusta. Pamięć roszczeń, gwałtów i zagrożeń ze strony Prus oraz mądre ostrzeżenia pod adresem narodu i stronnictwa patriotycznego podczas Sejmu Czteroletniego — tylko w części mogą to wyrównać. Wiersze w rodzaju listu poetyckiego *Do moich*

⁴² Ibid., s. 116.

⁴³ Zob. uwagi T. Kostkiewiczowej na temat przejawów dystansu wobec ody jako wysokiego gatunku oraz tego rodzaju ujęć degradujących czy wręcz parodystycznych, przejawianych we Francji, np. w znanej obsceniczej *Odzie do Priapa* Alexisa Pirrona, *nb.* przetłumaczonej przez Trembeckiego, w: *taż, Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, op. cit., s. 168, 205–207.

uspółziomków (z 1788 lub 1789 roku⁴⁴), ożywione troską patriotyczną o dalszy stan spraw krajowych i społeczeństwa, będą już należały do rzadkości. Stanisław Trembecki jako poeta będzie pozostawał już głównie w służbie Stanisława Augusta. Odnośnie tego zwłaszcza okresu szczególnie trafna wydaje się również opinia Jerzego Snopka, że „panslawizm Trembeckiego był na ogół funkcją polityki królewskiej”⁴⁵.

Nie jest paradoksem ani przypadkiem, że zbiegnie się początek tego dewaluacyjnego procesu ze szczególną dolegliwością sytuacji finansowej Trembeckiego⁴⁶, z rosnącymi spięciami na tym tle z władcą i z pogorszeniem stosunków z dworem królewskim oraz zwiększoną podejrzliwością króla wobec swego szambelana. Właściwy początek tych naprężonych stosunków i wzajemnych animozji przypada na lata 1782–1786, a związane były one z odmowami Stanisława Augusta wobec starań poety o zabezpieczenie materialne, między innymi na drodze obrania stanu duchownego (tu zdecydowany sprzeciw wyraził adresat *Ody nie do druku* — Michał Poniatowski, wówczas już koadiutor biskupa krakowskiego, który obwiniał twórcę libertyńskich tekstów o herezję⁴⁷) oraz z konfliktami o finanse. Wiemy o zatargu z Kasą Generalną, która wstrzymała mu wypłatę pensji w marcu 1786 roku, oraz o utarczkach w zależnościach od szkatuły królewskiej, z której od listopada tego roku przez kilka miesięcy nie chciał pobierać żadnych wypłat⁴⁸, być może, na znak sprzeciwu wobec ich niewielkiej wysokości lub dla zaakcentowania własnej niezależności, co jednak nie trwało długo. Ze strony swego protektora będzie Trembecki doznawał w tych latach i w następnym okresie coraz więcej upokorzeń i zawodów. Zostało cofnięte szambelanowi pozwolenie na wyjazd z władcą do Kaniowa (wyjechał Naruszewicz)⁴⁹, a starania o poselstwo na Sejm Czteroletni w marcu 1788 roku również okazały się daremne⁵⁰. Odmownie została też załatwiona kolejna próba zdobycia płatnego stanowiska — rektora w Szkole Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1789 roku (bardzo zresztą natarczywa, co ściśle wiązało się z niezwykle trudnym położeniem materialnym, z nadzieją sporego poparcia „obywateli”⁵¹ oraz — dodajmy — z wysokim poczuciem własnych kwalifikacji). Król stawał się coraz bardziej niechętny Trembeckiemu, co było spowodowane głównie trudnościami w sprawowaniu nad nim kurateli finansowej, rozsiewanymi na dworze podejrzeniami o autorstwo pamfletów antykrólewskich, konfliktem z generałem Komarzewskim oraz kontaktami poety z braćmi Ignacym

⁴⁴ W zbiorze *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. I 1788–1789*, op. cit., s. 130 sugestia (na podstawie analizy zawartości druku ulotnego z pierwodrukiem tekstu), iż utwór ten prawdopodobnie powstał na przełomie września i października 1788 r. Także R. Kaleta, *Poezja wobec Sejmu Wielkiego*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 171, sygnalizował, że powstał on w początkach tego sejmku.

⁴⁵ J. Snopek, *Stanisław Trembecki (1739–1812)*, op. cit., s. 551.

⁴⁶ Obrazuje to korespondencja z tych lat: S. Trembecki, *Listy*, oprac. J. Kott i R. Kaleta, t. 2, Wrocław 1954, s. 32–33, 35–42, 55, 60; ponadto listy ogłoszone przez J. Platta, *Trembeciana*, op. cit., s. 153, 159–160.

⁴⁷ Zob. R. Kaleta, *Stanisława Trembeckiego „Oda nie do druku”*, w: tenże, *Oświeceni i sentymentalni*, op. cit., s. 132–134 (tu dokładne informacje o staraniach Trembeckiego o chleb duchowny w l. 1781–1783 z wykorzystaniem ówczesnej korespondencji, dotyczącej tej sprawy).

⁴⁸ Zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 303.

⁴⁹ Zob. J. Platt, *Trembeciana*, op. cit., s. 159; E. Rabowicz, op. cit., s. 304–305.

⁵⁰ Zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 305.

⁵¹ E. Rabowicz, op. cit., s. 335–337.

i Stanisławem Kostką Potockimi. Trembecki, mimo rozgoryczenia, a nawet zamiarów samobójczych i okresów silnej depresji psychicznej, pozostaje wierny władcy. Po krótkich okresach rezerwy i buntu, po oświadczeniach, że zaprzestanie „rytmowania” i „bywania na czwartkach”⁵², znowu szuka z nim kontaktów⁵³. Już przysyłając monarsze w 1784 r. swój utwór *Gość w Heilsbergu*, w którym między innymi skłaniał Krasickiego do poparcia królewskich planów aliansu z Rosją przeciw Turcji, w dołączonym liście skreślił następujące znamienne słowa:

Chociaż i poezje moje przyczyniły się do mojego smutnego losu, który jest albo umrzeć za granicą w poniewierce, albo być w ojczyźnie na wieczne urągawisko wystawionym (...), jednakowoż przez najpowinnościjsze posłuszeństwo rozkazom WKMcI, Pana Naszego Miłościwego, jeszcze raz rytmowałem, ale to już raz ostatni⁵⁴.

Później jednak znowu starał się swymi erudycyjnymi poetyckimi wypracowaniami na żądany temat odbudować zaufanie króla. Prawdopodobnie był przeświadczony, że choć jego ambicja i godność zostały wielokrotnie urażone, a dokonania poetyckie niedocenione, to jednak tylko kontakty z monarchą, z którym związał swój los i swą poezję, mogły — mimo wszystko — polepszyć jego stan. Ma to znamiona ludzkiej rozpaczliwej obsesji lub psiego przywiązania, choć smycz jest coraz krótsza, a pana coraz trudniej udobruchać. Po straconych nadziejach na usamodzielnienie materialne przychodzi czas na sumy wypłacane okazjonalnie, w przypływie zadowolenia protektora z wykonanych prac lub jako niewielka rekompensata zawodów i rozczarowań królewskiego szambelana, dowody „łaski” w postaci pierścienia o wygórowanej wartości szacunkowej, który miał pokryć długi poety⁵⁵, a który trudno było spieniężyć, wypłaty ratalne zaległych pensji⁵⁶. Ale także czas na tajemnicze podróże zagraniczne i okresy nieobecności w kraju⁵⁷.

Jeśli chodzi o twórczość o charakterze politycznym, to znamienne jest, że w latach 1787–1788 (do zwołania Sejmu Czteroletniego), nazywanych przez Rabowicza okresem czasu „w służbie chimerycznej idei”⁵⁸, powstaje pięć utworów, w tym aż trzy związane z jej popularyzacją, na czym królowi ogromnie zależało: *List do Naruszewicza* i *Kazanie do kaznodziei* (z 1787 r.) oraz *Do Karola księcia de Nassau. Liman* (z 1788 r.)⁵⁹. Pozostałe utwory to dwie pieśni z okazji dwudziestej czwartej rocznicy elekcji króla: *Pieśń dla chłopów krakowskich*

⁵² Zob. fragmenty listów Trembeckiego do króla z r. 1782 i 1784 przytoczone przez R. Kaletę, *Stanisława Trembeckiego*, „*Oda nie do druku*”, op. cit., s. 133–134.

⁵³ Zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 337–338.

⁵⁴ S. Trembecki, *Listy*, op. cit., t. 2, s. 266.

⁵⁵ Zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 330.

⁵⁶ Zob. ibid., s. 304; J. Platt, *Trembeciana*, op. cit., s. 160.

⁵⁷ Uwagi na temat braku dokumentacji podróży zagranicznych Trembeckiego do Berlina (1789) i Italii (koniec 1791 do — prawdopodobnie — połowy 1792) oraz dużych luk w korespondencji poety z czasów Sejmu Czteroletniego i lat 1793–1794 zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 329–330.

⁵⁸ Taki tytuł nosi jeden z rozdziałów książki E. Rabowicza, op. cit., s. 303.

⁵⁹ W antologii *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. I 1788–1789*, op. cit., s. 80 utwór ten został opatrzony tytułem *Do Karola księcia de Nassau z powodu zwycięstwa na Limanie* — wg pierwszego znanego druku utworu w „*Dzienniku Wileńskim*” 1817, t. 5, nr 28, s. 331–334, pod nazwiskiem Trembeckiego.

przez Wisłę przepływających oraz *Pieśń śpiewana na obiedzie w Sielcach pod Łazienkami dnia 7 września 1788 roku*, w której również znajdziemy akcenty, wiążące się z propagandą idei władcy.

Po powrocie Stanisława Augusta do Warszawy z podróży kaniowskiej w lipcu 1787 r., na jego życzenie napisał Trembecki *List do Naruszewicza*, w którym głównym obiektem pochwał była Katarzyna II, choć znalazły się tu też, oczywiście, apostrofy do adresata jako uczestnika wyprawy i autora diariusza z tej podróży. Tego rodzaju teksty miały cel propagandowy. Szło między innymi o to, by wzmocnić szanse aliansu z Rosją. Poeta królewski przedstawił tu osiągnięcia carowej w polityce czarnomorskiej i wielką rangę jej dokonań ekonomicznych i cywilizacyjnych na tym terenie. W tym panegiryku nie obyło się też bez zrozumiałych w kontekście planów Stanisława Augusta akcentów antytureckich — służyło temu podkreślenie zasług Katarzyny dla ciemiężonych przez Turcję narodów.

Kazanie dla kaznodziei, którego czas powstania przesuwają Rabowicz z 1788 roku na rok 1787, jednocześnie poprawiając tytuł według najstarszych odpisów tego utworu⁶⁰, było odpowiedzią na autentyczne kazanie o treści antyrosyjskiej, wygłoszone przez księdza Ignacego Witoszyńskiego najprawdopodobniej w grudniu 1787 r., w którym pojawił się też zarzut o „zaprzędną obywateli”⁶¹. Dwór królewski, zwłaszcza zaś Stanisław August, zaniepokoił się możliwym zdrażnieniem stosunków z Rosją, zwłaszcza że ksiądz Witoszyński był nadwornym kaznodzieją królewskim. Król zaś w tym czasie oczekiwał na odpowiedź strony rosyjskiej na złożony projekt traktatu Polski z Rosją Trembecki w swym wierszu nakreślił persyflażowy portret kaznodziei, który „na sprawiedliwych cudze winy tłoczy”⁶² i „wśród kazań satyry i paszkwile prawi”, zarzucił mu złą metodę w walce o naprawę obyczajowości i nieuzasadnione wtrącanie się do polityki („Szewcze, patrz ty kopyta! Niech krawiec nie zmierza / Mieszać się w należące czyny do kanclerza!”⁶³). Przy okazji dał wyraz swoim poglądom libertyńskim, dokonał ogólnej ostrej oceny duchowieństwa i treści oraz metod nauczania wiernych, pobudzających do nienawiści wbrew nakazom wiary.

Utwór *Liman* w patetyczny sposób opiewał rycerską dzielność i aktualne zwycięskie osiągnięcia księcia Karola de Nassau–Siegen, który w lipcu 1788 r. jako dowódca rosyjskiej flotylii statków wiosłowych pokonał flotę turecką na Limanie (odnodze Morza Czarnego, w okolicach Oczakowa). Adresat, mimo iż był cudzoziemcem, zostaje tu określony „bitnych

⁶⁰ Argumentacja zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 316–317. W t. 2 *Poezji Stanisława Trembeckiego* oprac. przez B. Kicińskiego tytuł *Kazanie do kaznodziejów*, w t. 1 wyd. przez J. Kotta *Pism wszystkich* tytuł: *Kazanie do kaznodziejów z powodu kazania adwentowego ks. Witoszyńskiego w kaplicy królewskiej 1788 mianego*.

⁶¹ E. Rabowicz, op. cit., s. 317; J. Kott, *Objaśnienia wydawcy*, w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 332–333.

⁶² To najprawdopodobniej przeciwstawienie urzędowego traktatu z Rosją przedstawionego Katarzynie II przez Stanisława Augusta (z października 1787 r.) oraz jego projektu konfederacji sejmowej działaniom opozycji magnackiej z F. K. Branickim i S. Sz. Potockim na czele, która w końcu tego roku wystąpiła przed carycą z kontrprojektem zawiązania konfederacji prowincjonalnej, jednocześnie w kraju spiskując przeciw królowi.

⁶³ Cyt. z wiersza wg: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 180, 181.

Polaków bratem znamienitym” i ich współziomkiem przez swe związki z Polską (chodzi o polski indygenat szlachecki i małżeństwo z Karoliną Sanguszkową), przez co jego dokonania pomnażają jakoby zaszczyty jego „ojczyzny nowej”. Zwycięstwa nad tureckimi „barbarzyńcami”⁶⁴ są jednocześnie triumfem nad paszą Hassanem (przedstawionym jako dumny i okrutny wódz, zadufany w liczbną przewagę swej floty) i świadectwem, że ludzie pozostający w służbie Katarzyny II sławni są „przemysłem, odwagą, rozumem”. W zakończeniu, po życzeniach dalszych zwycięstw i wojennej chwały, pojawiają się też pod adresem bohatera wiersza życzenia „słodsze go znoju”, znamienna dla Trembeckiego pochwała innego rodzaju jego dzielności jako człowieka czynu, za którym tęskni w Polsce oczekująca na jego powrót małżonka. Owocem tej dzielności będą jego potomkowie — zrodzeni z jego krwi i jemu podobni rycerze. Zwrócenie uwagi na ten ceniony przez Trembeckiego aspekt aktywności ludzkiej obniża nieco podniosłość tekstu przez wprowadzenie motywu erotycznego, jakie obok żartobliwych aluzji nie należały do rzadkości w utworach politycznych królewskiego szambelana.

W *Pieśni dla chłopów krakowskich przez Wisłę przepływających* oraz w *Pieśni śpiewanej na obiedzie w Sielcach pod Łazienkami dnia 7 września 1788 roku* dominuje postawa prokrólewska, typowa dla licznych tego rodzaju okolicznościowych tekstów, tworzonych w środowisku zamkowym, a wiążących się z kolejnymi rocznicami elekcji Stanisława Augusta. Ujęcie Trembeckiego jest jednak oryginalne, zwłaszcza w pierwszym z tych utworów, stylizowanym na gwarę podkrakowską. Pochwałę władcy polskiego wyrażają tu przedstawiciele ludu zza kordonu austriackiego. Skarżą się jednocześnie na uciemiężenia doznawane ze strony tamtejszych władz, tym wyrazistsze, że kontrastowe wobec zdecydowanie lepszej sytuacji chłopstwa w państwie polskim, będącej zasługą Stanisława Augusta. Tego typu ujęcie przesłanek pochwały rządów monarchy akcentuje takie wyniki jego humanitarnych działań, jak: zakaz tortur, szerzenie oświaty i opieki lekarskiej, zamiana grzywny na karę śmierci za umyślne zabicie chłopca (co świadczyło o uznaniu rangi życia ludu i znacznie ograniczało samowolę szlachty i magnaterii). Obok nietypowych (zwykle bowiem konwencjonalnych) życzeń długich lat życia dla króla, wyrażonych w imieniu całego ludu, dowcipnie, w duchu mentalności ludowej („Zyćcie lat tyle, / Ile dziur w sitku”), pojawiają się tu również akcenty frywolne, widoczne choćby w następującym fragmencie:

Kocham ja Jewkę
I mam zaślubić;
Oj, za tę dziewczkę
Dałbym się scubić!
Lec, ciebie, panie,
Kocham nad zdrowie,
W kazdym cłek stanie

⁶⁴ Cyt. z utworu: *ibid.*, s. 177–179.

Ojcem cię zowie.
 Za włos twej brewki
 Dałbym się skruszyć,
 Choćbyście Jewki
 Mieli naruszyć!⁶⁵

W kolejnej pieśni zaś pojawia się charakterystyczny symbol pokoju (występujący też w utworach Naruszewicza): gałązka oliwna, gdyż przedmiotem pochwały są takie cechy władcy, jak: dobroć, humanitaryzm i dążenie do szczęścia swych poddanych, przeciwstawione obyczajom politycznym z kręgu etosu wojennego, podtrzymywanym przez „Turczyzna dzikiego”. O ile więc w wierszach Naruszewicza takie ujęcia postawy pokojowego i sprawiedliwego władcy — ojca i opiekuna — przeciwstawianej grabieżczej polityce władców-wojowników zawierały najczęściej aluzyjną krytykę polityki sąsiedzkich mocarstw wobec Polski⁶⁶, o tyle tutaj wzgląd na propagandę ówczesnych planów politycznych Stanisława Augusta prowadził do potępienia działań Turcji, których celem było: „Pustoszyć, obrywać kraje / I pomnażać niewolniki”⁶⁷. Ówczesnym czytelnikom utworu, wydanego w druku ulotnym⁶⁸, zapewne kojarzyło się to wyraźniej i dotkliwiej z działaniami zaborców ziem polskich.

W kolejnym okresie, obejmującym lata 1788–1794 — Sejmu Czteroletniego, Targowicy i Insurekcji Kościuszkowskiej — Trembecki (przedstawiany niegdyś w wydaniach przypisywanych mu tekstów poetyckich jako jeden z bardziej aktywnych twórców patriotycznej okolicznościowej poezji politycznej czasów Sejmu Czteroletniego) napisał jedynie cztery wiersze, w tym jeden wątpliwego, ale rozważanego autorstwa: dystych *Na obiad Kościuski* (1794). Zdaniem Edmunda Rabowicza, związana z osobą Stanisława Szczęsnego Potockiego *Pieśń do kobiet naprędcę w towarzystwie ułożoną* (1789) przypisać należy raczej jakiemuś nieznanemu autorowi „z czeredy tulczyńskiej”⁶⁹. W omawianym okresie szambelan królewski dwukrotnie wyjeżdżał za granicę, pisał mało, także w obrębie jego korespondencji z tych lat mamy znaczne luki, o czym już wspominałam. W świetle dotychczasowych badań podczas Sejmu Czteroletniego Trembecki napisał więc tylko dwa utwory: znany list poetycki *Do moich współziomków* (1788 lub 1789) i odkrytą przez Rabowicza *Modlitwę żołnierską* (również o niejasnej dacie: 1791?⁷⁰). Po drugim rozbiorze zaś *List do posłów powracających z Grodna* (1793).

⁶⁵ Ibid., s. 90; wcześniejszy cyt.: s. 91.

⁶⁶ Por. B. Wolska, *Ethos rycerski zagroźony. Rzeczywistość pokoju i wojny w poezji Naruszewicza*, „Prace Polonistyczne” 1984, ser. XL, s. 31–313.

⁶⁷ Cyt. wg: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit. t. 1, s. 92.

⁶⁸ Opis druku ulotnego i jego zachowanego w Bibliotece Ossolineum egzemplarza zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 323.

⁶⁹ E. Rabowicz, op. cit., s. 335; analiza tekstu: s. 334–335.

⁷⁰ Rozważania dotyczące czasu powstania tego tekstu zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 349–351. Jako wynik analizy różnorodnych czynników i okoliczności najbardziej prawdopodobna wydaje się data: pierwsza połowa sierpnia 1791 r.

Wiersz *Do moich współziomków* należy do grupy najbardziej udanych osiągnięć poetyckich swego czasu i jednocześnie jest zbieżny z ówczesnym programem ideowym Stanisława Augusta. Różnie określano czas jego powstania, co ukazują nawet tylko niektóre sugestie badaczy⁷¹. Roman Kaleta łączył go z twórczością literacką początków Sejmu⁷², Jan Kott wskazywał na wiosnę 1789 r.⁷³, Edmund Rabowicz datował go na czas przed 30 maja 1789 r.⁷⁴ Zdaniem Krystyny Maksimowicz utwór ten powstał „prawdopodobnie na przełomie września i października 1788 r.”⁷⁵ Zawierał on słuszne (jak okazała historia) ostrzeżenie przed sojuszem z Prusami, kierowane głównie do stronnictwa patriotycznego⁷⁶. Przypominał roszczenia pruskie i głośny podczas rozbiorowego sejmu delegacyjnego opór zbrojny generała majora Jana Aleksandra Kraszewskiego (w kwietniu 1774 r.) przeciw rozszerzaniu przez Prusy granic ponad ustalenia traktatów podziałowych.

Autor w sposób podniosły i patetyczny wskrzeszał pamięć postaci Jana III Sobieskiego jako wspaniałego władcy i zwycięzcy nad Turkami pod Wiedniem. Pojawiają się tu aluzje do uroczystości wystawienia pomnika tego króla w Łazienkach we wrześniu 1788 r.:

Idźmy ten uczcić posąg walecznego Jana,
A przed nim na dobyte przsiąźmy pałasze
Za niepodległość kraju łożyc gardła nasze⁷⁷.

W utworze dominuje duch bojowy, wezwanie do walki o niepodległość. Poeta słaui cnoty rycerskie Polaków, chwalać jednocześnie króla jako twórcę Szkoły Rycerskiej (powołanej do życia w 1765 r.) i władcę doceniającego poświęcenie dla ojczyzny (tu nagrodzenie czynu Kraszewskiego, opatrzone szczegółowym przypisem autora). W zakończeniu przytoczone zostaje przekleństwo, wypowiedziane jakoby do króla Jana przez sułtana Mustafę, pokonanego w wyniku odsieczy wiedeńskiej — klęski Polski zostały przedstawione jako jego spełnienie. Nie chodziło tu tylko o zaakcentowanie niewdzięczności Austrii, która wzięła aktywny udział w pierwszym rozbiorze. Współgrało to z królewskim projektem udziału w kampanii antytureckiej i z ujawnionymi w tym czasie przez Stanisława Augusta ambicjami wodzowskimi, zwłaszcza że ostatnie słowa wypowiedzi tureckiego sułtana zapowiadały przyjsie władcy, który odpowie na ten brak lojalności i obłudę⁷⁸. Oto znamienne fragmenty:

⁷¹ Argumentacje i wszystkie znaczące propozycje datowań przypomina Krystyna Maksimowicz w przypisach do utworu — zob. *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. I, 1788–1789*, op. cit., s. 130.

⁷² Zob. *Poezja wobec Sejmu Wielkiego*, op. cit., s. 171.

⁷³ Zob. J. Kott, *Objaśnienia wydawcy*, w: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit. t. 1, s. 334.

⁷⁴ Zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 336; Dalej (s. 341) autor książki pisze: „Odezwa ta [...] powstać musiała jeszcze przed rozegranieciem się dramatycznej walki o rektorstwo wileńskie, prawdopodobnie więc wiosną (w maju?) 1789 r.”

⁷⁵ Zob. komentarz do tekstu w: *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. I 1788–1789*, op. cit., s. 130.

⁷⁶ Gdyby przyjąć czas powstania sugerowany przez J. Kotta i E. Rabowicza, było już po wstępnych rokowaniach przygotowujących to przymierze.

⁷⁷ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 186.

⁷⁸ Obłuda jako dominująca cecha Austrii została też zaakcentowana przez Trembeckiego w alegorycznej bajce

„Jeszcze ci niewiadoma tego Niemca sztuka,
 Napełni nadziejami, a w rzeczy oszuka. (...)
 Obłudnego wargacza⁷⁹ niewdzięczniejsze plemień
 Niech potem rozszarpuje swych obrońców ziemię,
 Niech złem za dobre odda. Ale przyjdzie taki,
 Który mu zbawiające przypomni Polaki”⁸⁰.

Tak więc odezwa kierowana do współziomków o scalenie rozerwanych rozbiorem ziem Rzeczypospolitej akcentowała przede wszystkim udział dwóch zaborców, co było pewnym skrzywieniem ideologicznym tekstu. O udziale Rosji w rozbiórce zdawał się Trembecki zapominać, podobnie jak o fakcie, że Turcja nie uznała nigdy pierwszego rozbioru (podobnie zresztą i kolejnych).

Modlitwa żołnierska jest w twórczości Trembeckiego tekstem wyjątkowym, jako że ma formę apostrofy polskich żołnierzy kierowanej do Boga, by wspierał dzielność, utwierdzał męstwo oraz pragnienie sławy i zwycięstwa. Znalazł się w tym krótkim tekście także akapit poświęcony królowi („Błogosław głowę, która nami włada”⁸¹). Autorstwo Trembeckiego poświadcza list Stanisława Augusta, w którym król dokonał również przekładu utworu na język francuski⁸². Spokojny, zrównoważony ton utworu wskazuje, że powstał on po 3 maja 1791 r., zwłaszcza, że tezę tę zdaje się potwierdzać też analiza innych, historycznych oraz biograficznych okoliczności⁸³. Ze słów tej żołnierskiej modlitwy przebija poczucie zadowolenia, własnej godności i wartości narodu. Jest to z całą pewnością niepospolitej urody tekst poetycki, oddający nastroje panujące nie tylko w środowisku żołnierzy, ale całego społeczeństwa, usatysfakcjonowanego dotychczasowym przebiegiem wydarzeń politycznych, ale przeciwnie, że będzie trzeba bronić tego, co osiągnięto.

List do posłów powracających z Grodna to jeden z najbardziej krytycznie ocenianych, kontrowersyjnych utworów królewskiego szambelana. Nie wybaczone mu, że przedstawił tam rozbiorowy sejm grodzieński jako skutek postanowień Sejmu Czteroletniego. Edward Woroniecki przypomniał swego czasu opinię Kazimierza Władysława Wójcickiego i Henryka Biegeleisena, którzy ocenili wiersz jako nikczemny⁸⁴. Jak wspominałam wcześniej, także Kott określił go jako „obronę obozu zdrady narodowej”⁸⁵. Rabowicz w swej prezentacji tego tekstu próbował zrehabilitować autora, choć podkreślał też, że podjęta przez niego obrona

Opuchły z czasów pierwszego rozbioru.

⁷⁹ Tak został określony cesarz austriacki, Leopold I (1658–1705) z powodu obwisłej wargi charakterystycznej u przedstawicieli dynastii Habsburgów.

⁸⁰ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., s. 187.

⁸¹ Utwór odnalazł i opublikował E. Rabowicz, op. cit., s. 348.

⁸² Wersję francuską i tekst listu króla zob. E. Rabowicz, loc. cit.

⁸³ Szczegółowa prezentacja argumentów dotyczących datacji tego dziesięciowersowego tekstu: E. Rabowicz, op. cit., s. 349–351.

⁸⁴ E. Woroniecki, *Stanisław Trembecki jako słowianofil*, „Biblioteka Warszawska” 1913, t. 1, s. 477.

⁸⁵ Zob. przyp. 12.

szlachty i króla, którzy zatwierdzili rozbiór, „z punktu widzenia interesu narodowego była fałszywa: podjęta na płaszczyźnie zakreślonej przez cenzurę, musiała doprowadzić do jednostronności i skrzywienia obrazu”⁸⁶. Warto wspomnieć przy tym, że Trembecki mógł czuć się podległy cenzurze tym bardziej, że pełnił z wyboru Targowicy stanowisko cenzora „dzieł teatralnych polskich, książek i pism periodycznych z zagranicy sprowadzanych”⁸⁷. Zdzisław Maciej Zachmacz, rozważający niedawno autorstwo Trembeckiego tekstu nieznanego powinszowania, w takiej skrótowej formule ujął omawiany tu list poetki, wykorzystując opinię uznanego historyka: „szambelan J. K. Mci (...) w swym *Liście do posłów powracających z Grodna* zawarł apologię Stanisława Augusta uwalniając króla nie tylko od «współodpowiedzialności za przebieg Sejmu Czteroletniego (wobec Targowicy)», ale «i za klęskę 1792 r. (wobec narodu)»⁸⁸. Dodajmy, że to się nie mogło udać, zwłaszcza że Trembecki, mając na celu przede wszystkim obronę króla (i to tak złożoną), posunął się za daleko w krytyce Sejmu.

Można jeszcze usprawiedliwić poniżej cytowane, wyrwane z kontekstu słowa tego listu (*nb.* ujęte jako ocena wydarzeń sformułowanych przez jakiegoś przedstawiciela szlachty — Trembecki zastosował tu, jak wspominałam, kryptonim „G. J. P. Z. Ł.”, rozmaicie rozwiązywany przez badaczy). Autor pisał: „Szukając źródeła klęsek, znajduję ze smutkiem / Dawniejszy sejm przyczyną, ten okropnym skutkiem”, i o posłach Sejmu Wielkiego: „Ale nam zgotowała ta społeczność godna / Gorzki kielich, który dziś pić musimy do dna”⁸⁹, czy „Było wtedy wielu, / Którzy swe tylko mieli urazy na celu, / A ci pozorną idąc patrijotów drogą, / Chcieli dać uczuć Moskwie, że się zemścić mogą”⁹⁰. Można to potraktować jako krytyczną ocenę pruskiej i antyrosyjskiej jednocześnie polityki stronnictwa patriotycznego (znalazło to między innymi wyraz w przymierzu z Prusami), która sprowokowała Rosję i ostatecznie doprowadziła do wyrażenia przez nią zgody na kolejny rozbiór Polski. Taką opinię i ocenę pewnych faktów podzielali przecież później niektórzy znakomici historycy, dziwiąc się nawet niekiedy, iż przywódcy stronnictwa, dokonując takiego wyboru niezbyt odpowiedniej w tym czasie linii politycznej, nie zauważali podstępnej gry Prus. W wierszu szambelana J. K. Mci znalazło się też słuszne potępienie targowiczian. Trudno jednak usprawiedliwić krytykę dokonanych ustawowych Sejmu Wielkiego.

W latach 1795–1798, a więc po trzecim rozbiórce, w okresie, gdy starszy już wiekiem Trembecki towarzyszył Stanisławowi Augustowi, najpierw w Grodnie (tu 25 XI 1795 król abdykował), później w Petersburgu, kiedy to nastąpiło wyciszenie dramatycznych napięć między nimi, do śmierci Stanisława Augusta (12 II 1798) powstały dwa lub trzy utwory

⁸⁶ E. Rabowicz, op. cit., s. 354.

⁸⁷ Stosowny fragment *Protokołu posiedzeń Jurysdykcji Marszałkowskiej Koronnej z 1 II 1793* cyt. wg: E. Rabowicz, op. cit., s. 354.

⁸⁸ Z. M. Zachmacz, *O autorstwie nieznanego imienninowego powinszowania z r. 1794 Józefowi Bielawskiemu*, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 4, s. 139; tu przypomnienie słów Wacława Tokarza, zawartych w pracy *Insurekcja warszawska (17 i 18 kwietnia 1794 r.)*, Lwów 1934, s. 47–48.

⁸⁹ Cyt. wg: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 190.

⁹⁰ *Ibid.*, s. 191.

polityczne. Różne zdania badaczy dotyczą bowiem datacji jednego z branych tu pod uwagę tekstów. Chodzi o utwór, będący parafrazą sonetu Antonia Giuseppe Rezzonico della Torre — *Parafraza ody Rezzonica*. Julian Platt, który ogłosił ten tekst⁹¹, wiązał go z wcześniejszym okresem twórczości Trembeckiego, biorąc pod uwagę datę powstania utworu włoskiego poety i jego przekład dokonany przez Naruszewicza w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” w 1777 r. pt. *Do Katarzyny, carowej moskiewskiej przy spuszczeniu na wodę floty*⁹². Łączył obydwą przekłady z tym samym zamówieniem królewskim i tłem politycznym, mianowicie z oczekiwaniem konfliktu zbrojnego Rosji z Turcją w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Natomiast Edmund Rabowicz, w oparciu o francuskie tłumaczenia tekstu autorstwa Stanisława Augusta, przeprowadza argumentację, pozwalającą wiązać genezę dwudziestowersowego przekładu pióra Trembeckiego z okresem grodzieńskim, gdy włoski utwór stał się ponownie politycznie aktualny z uwagi na ówczesne wieści o nowej wojnie rosyjsko-tureckiej, rozszerzane wiosną 1796 r.⁹³ Jest to w każdym razie wiersz nieprzypadkowo dobrany: prorosyjski, antyturecki, sławiący walczącą z „dumą Azyjanów” Katarzynę i porównujący ją w końcowym komplementcie do „jutrzenki idącej przed słońcem”⁹⁴. Rabowicz wiąże czas powstania tego przekładu z imieninami Katarzyny II (21 IV / 2 V 1796), obchodzonymi u Nikołaja Repnina, ówczesnego gubernatora ziem polskich zabranych przez Rosję. Repnin bowiem, niegdysiejszy ambasador rosyjski w Polsce, sprawował w Grodnie kuratelę nad królem, który chciał być z nim w jak najlepszych stosunkach⁹⁵. Także kolejny tekst Trembeckiego powstały w tym samym prawie czasie jest również tego wyrazem i jest znów realizacją królewskiego zamówienia.

Chodzi tu o *Pieśń dla podkomendnych księcia Repnina*, mający w wydaniach Kicińskiego i Kotta tytuł *Wiersz do księcia Repnina, gdy się rozchodziła pogłoska o wojnie z Turcją*. Właściwy tytuł *Pieśń dla podkomendnych...*, przywrócony utworowi przez Rabowicza⁹⁶, jego przeznaczenie i — co najważniejsze — formę podawczą potwierdza przypis towarzyszący tekstowi w edycji Kicińskiego: „Wiersz ten na balu w Grodnie dla księcia Repnina śpiewanym był przez jego podkomendnych w r. 1796”⁹⁷. Najprawdopodobniej bal ten należy wiązać z imieninami Repnina w maju tego roku. Utwór traktowano w badaniach jako świadectwo własnej postawy ideowej Trembeckiego, wskazywano przy tym ujawniony w tym panegiryku brak jego godności

⁹¹ Zob. J. Platt, *Trembeciana*, op. cit., s. 171–174; tu też sytuacja polityczna, w której, zdaniem autora tego artykułu, narodził się przekład. Zob. też: idem, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego*, Gdańsk 1986, s. 148–149.

⁹² Zob. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 15 cz. 2, s. 402–403. W *Dzielnach Naruszewicza*, Warszawa 1778, t. 1, s. 219–220 była to oda II, 28 pt. *Wyprawa armady moskiewskiej na Archipeląg, z włoskiego sonetu*.

⁹³ Zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 366–370; por. też L. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794–1787*, Wilno 1938, s. 362–363.

⁹⁴ J. Platt, *Trembeciana*, op. cit., s. 172. Porównanie przekładu Naruszewicza i Trembeckiego zob. E. Rabowicz, op. cit., s. 369–370.

⁹⁵ Sugestia dokładniejszej datacji: E. Rabowicz, op. cit., s. 370.

⁹⁶ Właściwy tytuł wiersza przywrócił Rabowicz w oparciu o katalogowy opis autografu, znajdującego się niegdyś w słynnej, nieistniejącej dziś tece „*Litteraria*” — zob. tenże, op. cit., s. 364.

⁹⁷ *Poezje Stanisława Trembeckiego*, op. cit., t. 2, s. 31.

jako Polaka (na przykład Ignacy Chrzanowski, Wacław Borowy, Marian Kukiel)⁹⁸. Nie należy zapominać, że pieśń była napisana dla podkomendnych Repnina z okazji imieninowej gali, że nie jest prostym wyrazem emocji i przeświadczeń poety, „który tym chwytem kompozycyjnym (...) uchylił się niejako od ujawnienia osobistych uczuć i poglądów (w imprezie udziału nie wziął!)” (Edmund Rabowicz)⁹⁹. Niemniej włożona w usta polskich oficerów pochwała łagodności i zarazem waleczności Repnina, nazwanego „sprawcą radości”, oraz podzięką za jego „baczną pieczę” odsłania żenujące strony dobrych grodzieńskich stosunków z rosyjskim gubernatorem, o które tak bardzo zabiegał król. Ceną ich było zapomnienie spraw, których nie powinno się tak łatwo usuwać z pamięci, zwłaszcza w sytuacji świeżej tragedii kraju i narodu. Świadczą o tym choćby słowa pierwszej strofy tego utworu:

Już oko suche promieniem skromnym
 W nową się dolę wpatruje,
 Już serce szczęściem jęte przytomnym
 Trosków minionych nie czuje¹⁰⁰.

O poselstwie Repnina, który w 1767 r. jako ambasador w Polsce zdecydował się na porwanie i wywiezienie w głąb Rosji trzech senatorów i jednego posła z opozycji podczas trwającego sejmiku, oczywiście nie wspomniano w tej panegirycznej pieśni nawet jednym słowem. Byłoby to przypominanie w zupełnie nowych relacjach politycznych i układach towarzyskich spraw, o których wszyscy chcieli zapomnieć, a najbardziej chyba sam solenizant, który ów niesłychany akt terroru, przeprowadzony w suwerennym wówczas państwie polskim, przypłacił wówczas utratą stanowiska.

Był już rok 1796. Stanisław August Poniatowski miał przed sobą — jak się to niebawem okazało — jeszcze tylko rok i dziewięć miesięcy życia. Zmarł w Petersburgu 12 II 1798 roku. Stanisław Trembecki w okresie petersburskim napisał tylko jeden znany dziś utwór polityczny — wiersz wiążący się z tą okolicznością i z osobą władcy. Był to powściągliwy *Nagrobek Stanisławowi Augustowi*, w formie dystychu, podkreślający stoicką mądrość, z jaką ostatni władca polski „zniósł los opaczny”.

Szambelan królewski pozostał więc wierny swemu panu aż do jego śmierci. Fakt ten zastanawiał wszystkich badaczy życia i twórczości Trembeckiego. Ostatnio Jerzy Snopek, prezentując jego sylwetkę twórczą, znów zaakcentował ten rys wierności wobec zdetronizowanego władcy, z którym poeta udał się na wygnanie, choć przecież w głębi duszy, istotnie, byli to ludzie sobie obcy, odmienni fizycznie, różniący się znacznie temperamentem i upodobaniami. Podkreślił też aspekt stosunku, który mnie tutaj interesuje: stałe starania króla,

⁹⁸ I. Chrzanowski, *Poezja za czasów Stanisława Augusta*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, wyd. II, cz. 1, Kraków 1935, s. 349; W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948, s. 182; M. Kukiel, *Próby powstańcze po trzecim rozbiórce 1795–1797*, Kraków 1912, s. 129.

⁹⁹ E. Rabowicz, op. cit., s. 364.

¹⁰⁰ S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, op. cit., t. 1, s. 196.

by utrzymywać Trembeckiego w ciągłej zależności, spełniać połowicznie jego wymagania czy zaspokajać doraźne potrzeby, lecz nie pozwolić mu na finansowe usamodzielnienie się, do czego szambelan cały czas bezskutecznie dążył¹⁰¹.

Czy wówczas, w Grodnie, towarzyszyło pocie pocucie zmarnowanego w części dotychczasowego własnego życia i talentu poetyckiego? Czy zastanawiał się nad przyczynami tego? W Grodnie wzajemnemu wybaczeniu oraz wyciszeniu nieporozumień między władcą a królewskim poetą sprzyjała na pewno wspólna sytuacja, świadomość klęski państwa i narodu, wielkiej przegranej planów politycznych, niespełnionych nadziei oraz znoszone razem, w codziennym bytowaniu uciążliwości i niewygody.

Porównanie się autora do królewskiego pieska w epigramacie grodzieńskim można więc traktować jako wyraz tego wybaczenia ze strony poety, wybaczenia dokonanego jednak z satysfakcjonującą świadomością własnej stałej wierności i z pewnym (jeszcze) wyrzutem z powodu doznawanych przez lata, ale już nieco odległych zawodów, zależności, goryczy i upokorzeń.

Podstawą takiego ujęcia było też, być może, dostrzeżenie — jako dominującej cechy — własnej przecież zgody na przeznaczoną przez pana rolę, zgody wynikającej z przymusu, ale i z prawdziwego przywiązania. Można jeszcze dostrzec tu pytanie, czy tego rodzaju przywiązanie winno cechować stosunki między ludźmi, i to na samych szczytach społecznej hierarchii.

Ostatecznie jako wybór własny zostało przedstawione to, co było w poważnej części koniecznością i przymusem w tych splątanych losach. A więc poczucie pewnej wyższości w utworze uznawanym za poniżenie godności? Uważam, że to możliwe.

¹⁰¹ Zob. J. Snopek, *Stanisław Trembecki*, op. cit., s. 549–551.